WIADOMOŚCI
NUMIZMATYCZNO-ARCHEOLOGICZNE.

Nr 1 (Zbioru ogóln. Nr 43). **TOM IV.** **Rok dwunasty. 1900.**

Wychodzą kwartalnie.

Prenumeratę i wszelkie korespondencye przyjmuje Redaktor **Wł. Bartynowski,** Kraków, Rynek główny 46.

REDAKCYA W KRAKOWIE, Rynek główny, **Nr 46.**

Rocznie . . . . 10·— K., z przesyłką 10·40 K.
Półrocznie . . 5·— » » 5·20 »
Kwartalnie . . 2·50 » » 2·60 »
Nr pojed. . . . 3·— » » 3·10 »
Ogłoszenia: Pół strony 20 K., 1/4 strony 12 K., od wiersza szpaltowego 40 h.

W SPRAWIE RZEŹB XIV WIEKU

w kościele Najśw. Panny Maryi w Krakowie i w katedrze gnieźnieńskiej

przez Władysława Łuszczkiewicza.

Drobną tą pracą pragnę przypomnieć czytelnikom naszym «Wiadomości» mało znaną im czynność rzeźbiarzy XIV wieku na ziemiach polskich. Dla wielu z nich rzeźbę w ogólności średniowieczną reprezentuje Wit Stwosz i jego krakowska szkoła. Normą też w sądzie o rzeźbie tej są arcydzieła mistrza naszego, zapominając, że należy on do końca epoki, że stał się wielkim w rezultacie usiłowań przeszłości. Rzeźba średniowieczna przechodzi pewne fazy w epoce gotycyzmu, za jedną z najpiękniejszych uważa świat naukowy dzisiejszy tę należącą do drugiej połowy XIII i całego XIV stulecia.

Jest to rzeźba kościelna, która tu na północy po raz pierwszy zwraca się do studyum natury miejscowej, umie oddać ruchem postaci głębię uczuć, która w roślinach i lasach północnych szuka wzorów do swej ornamentacyi. Rzeźba ta jest poetyczną swą treścią, wiążącą się z mniemaniami ludu, zwracającą się do świata imaginacyi, kochająca się w symbolizmie, pilnującą tradycyj ikonograficznych. Jest też ona na porządku dziennym dzisiejszych prac historyków sztuki, poświęcają się tej epoce sztuki publikacye obrazkowe i tworzą muzea odlewów gipsowych. Pragnę dotknąć sprawy rzeźb XIV wieku w Polsce przedstawieniem dwu jej ognisk oddalonych, prac zachowanych w Krakowie i Gnieźnie.

I.

W pracy mej, drukowanej w «Roczniku» b. Towarzystwa naukowego krakowskiego w r. 1871 (tom 43, str. 59), poruszyłem pierwszy sprawę naszego rzeźbiarstwa XIV wieku w Krakowie. Zwróciłem wtedy uwagę na zapomniane zabytki tej rzeźby w kościele Panny Maryi, wykazując ich treść i charakterystykę, podnosząc wysoki artyzm lapicydów naszych. Uważałem już wtedy kościół ten za skarbnicę dla badacza rzeźby tej epoki, sądząc z tego, co się szczęśliwie dochowało, nie przewidując, że późniejsze czasy zwiększą nowemi odkryciami ten materyał badań. Do tego materyału przybyły odszukane pod wrzekomemi upiększeniami wnętrza przez księdza Łopackiego szeregi wspaniałych rzeźb ornamentacyjnych w czasie ostatniej restauracyi prezbiteryum. Nie mając zamiaru, jak na teraz, głębiej zastanawiać się nad charakterystyką tego skarbca, rozwijać poglądy nad pojedynczymi okazami figuralnej i ornamentacyjnej rzeźby, pragnę oznaczyć czas dla tej czynności rzeźbiarskiej tak wielkiej i zaprzeczyć przypisywanego w ostatnich czasach autorstwa, a powiedzmy raczej, kierownictwa jednego z wielkich architektów świata. Część tylko wielkiego kościoła zdobi nasza rzeźba, to jest prezbiteryum, jego nawy przodkowe, tak związane z ogólnym planem budowy w XIV w. nakreślonym, z rzeźby tej są, powiedzmy szczerze, ogolocone.

Okoliczność ta posłuży nam do bliższego oznaczenia czasu tej rzeźby. Zanim przystąpimy do tego zadania, starajmy się wykazać, jakiego rodzaju są te rzeźby i gdzie się mieszczą, porachować je co do liczby, wskazać, dlaczego uwagi nie zwracają, a zbadanie ich naukowe jest trudnem.

Najważniejsze rzeźby jako pomysła głębsze figuralne, związane są z kamiennymi glifami okien, jest ich jedenaście. Rzeźbiarze korzystali tu z większych sztuk wapienia, użytych do zamknięcia oprofilowanego ostrołukowego okna i pomieścili rzeźby na kluczach wiążących ciosy od strony zewnętrznej. Na środkowej osi u szczytu okna znajduje się główna figura około 0·50 m. wysoka, poboczne grupują się po stronach w wnękach profili węgarów. Umieszczone na wysokości przeszło 26 metrów od bruku otaczającego kościół, nie łatwo je dostrzedz. Wprawne oko potrafi zrozumieć, jeżeli nie ich treść niezwykłą, to rozróżni kształty postaci każdej z grup jedenastu. Nie są to sceny ze Starego lub Nowego Testamentu, ale pomysła, mające wyrażać uwielbienie chórów anielskich dla Zbawcy, dla N. Panny, potęgę Kościoła zwalczającego pogaństwo i synagogę, legendę o św. Krzysztofie, potępienie grzeszników i t. p. Drugi cykl przedstawień daje okazów dwadzieścia dwa, są to pojedyncze postacie kobiet jadące na zwierzętach, typy mężczyzn pojedynczych, stanowiące ozdobę u dołu wsporników wiążących się z silnym gzymsem okapowym kościoła na wysokości od bruku blisko 30 metrowem. Nauka nie rozjaśniła dotąd znaczenia tych symbolicznych postaci, w jednej tylko grupie: kobiety, jadącej na męczyźnie, skurczonym na czworaku, i chłoszczącej go dyscypliną, odnalazła starą średniowieczną opowieść o potędze miłości kobiecej, o owej Filis ujarzmiającej Arystotelesa.

Reszta zasobu rzeźb odnosi się do ornamentacyi roślinnej w kamieniu kutej. Są to wielkie kapitele dinstów we wnętrzu kościoła w liczbie dwunastu, mierzące 0·58m. wysokości z cudownymi splotami naturalistycznych liści, każdy odmienny, a z niesłychaną subtelnością kutych; są całe szeregi, bo cztery w każdem z jedenastu okien, kapiteliki drobniejsze zakończającej przy rozetowaniu laski okienne i odpowiednie im fryzy roślinne na glifach okiennych zewnątrz i wewnątrz kościoła.

Oto całe bogactwo dzisiejsze tej świątyni krakowskiej co do rzeźby XIV stulecia, zwiększyłoby się ono posągami wielkimi w liczbie kilkunastu w nyszach u dinstów i rzeźbami tak koniecznych portalów gotyckich, gdyby rzekome ozdoby XVII i XVIII w. zaprowadzone we wnętrzu nie posunęły się do wyrzucenia ich z kościoła Panny Maryi. Jakim mógł być portal prezbiteryum, wskazuje pokrewny rzeźbom naszym portal gotycki, zachowany w kościele dominikańskim.

W każdym razie liczba tak wielka rzeźb figuralnych i roślinnych, wykonanych w jednym czasie w kościele Panny Maryi, świadczy o liczbie pracowników, o całej szkole pod zarządem mistrza, bawiącej w pewnym czasie w Krakowie, a potwierdzają to rzeźby współczesne zachowane w katedrze i w innych kościelnych i świeckich budowlach (sala hetmańska, sala w wieży ratuszowej). Czynności tej rzeźbiarskiej nie spotykamy ani u św. Katarzyny około roku 1370 stawianego kościoła, ani Bożego Ciała, choć pierwszy jest dziełem królewskiem. Zobaczmy, jaka może być epoka, w której stanęły rzeźby Maryackie.

Z całej budowy kościelnej z jego zewętrza i wnętrza wyróżnia się zdobnością prezbiteryum. Nie mają rzeźb obie wyniosłe wieże, skromne, ogołocone z pinakli są szkarpy naw przodkowych, brakuje w ich wnętrzu kapiteli dinstowych i ozdobnych zworników, gdy cały majestat zdobności ma obszerna część kapłańska. I nic dziwnego, ta część kościoła stanęła w innej epoce, niż tamte części, kosztem jednego możnego człowieka, gdy tamte stawały groszem składkowym. Najstaranniejsze badania ceglanych ścian i w związku stojących z cegłą ciosów od zewnątrz w prezbiteryum, skrzętne poszukiwania we wnętrzu w czasie ostatniej jego restauracyi, nie pozwoliły dostrzedz, oprócz nowszego sklepienia, jakowych zmian w budowie gotyckiej. Jest ona jednolitą, przeprowadzoną bez przerwy na jeden raz. Wszystkie dowody przemawiają za tem, że fundatorem prezbiteryum jest znany Mikołaj Wierzynek, podstoli sandomierski, sławny swem bogactwem rajca krakowski. Budową prezbiteryum rozpoczął on pracę około powiększenia starego oddanego już służbie Bożej około r. 1321 dawnego kościoła. Świadczy o tem Długosz dobrze poinformowany w sprawie kościołów krakowskich; pisze on w swem «Liber beneficiorum» o naszym kościele: «cuius chorus nobilis a Wierzynkone nobili de domo... murata, corpus vero ex elemosynis sumptuose latere fabricatum». Mógł dobrze wiedzieć o tem, gdyż pamiętano niedawne czasy, kiedy miasto sklepiło i kończyło nawy przodkowe, o czem mamy w rachunkach miejskich, a istniał nagrobek Wierzynka w pobliżu wielkiego ołtarza kościoła Panny Maryi, gdzie go nazwano fundatorem prezbiteryum: fundator istius chori. Taki tytuł przydany Wierzynkowi na tablicy grobowej świadczy, że w budowie nikt inny udziału nie brał. Mik. Wierzynek umiera roku 1360 wedle nagrobku, a potwierdziły to poszukiwania archiwalne p. Kutrzeby. Nagrobek Wierzynka dziś nie istnieje, poszukiwaliśmy go za stallami księżemi po stronie epistoły w czasie restauracyi wnętrza kościelnego bez rezultatu. Wiadomość o jego istnieniu w tem miejscu przynosi zapiska z r. 1588, którą cytuje Ambroży

Grabowski i podaje treść napisu i datę śmierci Wierzynka w dzień św. Franciszka 1360. Że prezbiteryum nasze skończone było dobrze przed tą datą i oddane kultowi, świadczy dokument Zbigniewa Oleśnickiego z r. 1430, drukowany w książeczce W. Gąsiorowskiego o Kościele Panny Maryi. Zeznają w nim prawi do kolatorstwa wielkiego ołtarza wnukowie Mikołaja Wierzynka, Jan dziedzic Garlic i Mikołaj właściciel Śledziejowic, i oświadczają, że ołtarz ten fundował i dotował ich dziad Mikołaj i mianował altarzystę w osobie księdza Mikołaja Czanzara, w słowach: «cuiusquidem altaris una cum toto choro eiusdem ecclesiae recolendae memoriae avus noster Wirsingus senior olim dapifer cracoviensis (sic) fundator extitit discretum virum Nicolaum Czanser». W akcie publicznym nie mogliby zeznać inaczej wnukowie fundatora prezbiteryum, skoro odprawiało się przy ołtarzu nabożeństwo, kościół był skończonym. W parę też lat po śmierci fundatora tuż obok wielkiego ołtarza staje ołtarz drugi św. Longina. Uposaża go Herman Kranz w r. 1365, którego widzimy następnie rajcą krakowskim. Słuszną też czyni uwagę w «Przeglądzie powszechnym» (t. XXIX) zmarły ks. Bartkiewicz w swej niedokończonej pracy o początkach kościoła P. Maryi, że przez lat 30 nie widzimy zapisów testamentowych pro fabrica celesiae w najstarszych księgach miasta i wkładek na ten cel tak hojnych w pierwszych i ostatnich dziesiątków lat XIV wieku. Nie może więc ulegać wątpliwości po tem, cośmy przytoczyli, że przed rokiem 1360, datą śmierci Wierzynka, było nasze prezbiteryum ukończone i służbie Bożej oddane. Szłoby o to, kiedy budowa rozpoczętą została. Musiało to nastąpić po roku 1338, bo w tym czasie buduje Wierzynek kaplicę na cmentarzu dawnego kościoła, a robią się starania o odpusty.

Autor najnowszej pracy o rodzinie Wierzynków p. Kutrzeba (Rocznik krak. Tom II) donosi nam na podstawie zapisów archiwalnych, że Mikołaj Wierzynek kupuje wójtostwo w Wieliczce r. 1336 i tam się przenosi; około r. 1340 wraca do Krakowa i tu pozostaje do śmierci. Otóż datę ostatnią uważać należy bliską rozpoczęcia budowy prezbiterym naszego. Jest to chwila najwyższego rozwoju majątkowego fundatora, jego stosunków z królem Kazimierzem W. i cesarzem Karolem IV, któremu dwa razy wypożycza znaczne pieniężne kwoty. Między latami 1340 a 1360 powstały nasze rzeźby w prezbiteryum Kościoła Panny Maryi i ze względu, że wiążą się z konstrukcyą budowli niemożna myśleć o późniejszem ich tu wprowadzeniu. Potwierdza epokę przez nas oznaczoną treść poetyczno-symboliczna rzeźb figuralnych zewnętrza prezbiteryum, więcej właściwa początkowi niż końcu XIV stulecia, treść która, od połowy XIII już stulecia panuje we Francyi i krajach nadreńskich, a którą przy końcu XIV wieku chętniej zastępuje personifikacya cnót i temata z Starego i Nowego Testamentu. Epoce naszej odpowiada rozwinięta wielka czynność rzeźbiarska w Krakowie, która niknie około r. 1360. Zdawałoby się, że zjechała do Krakowa i bawiła tu lat kilkanaście jakaś korporacya rzeźbiarska, stowarzyszona pod sterem jednego nieznanego nam mistrza i była czynną przy budowie katedry i kościoła Panny Maryi, a ukończywszy pracę wyniosła się, pozostawiwszy warsztat w ręku wykształceńszych miejscowych kamieniarzy. To też jeżeli pomnik Łokietka wyszedł z ręki tych rzeźbiarzy przebywających w Krakowie i zapatrujących się na świat polski, to braknie rzeźbiarza dla pomnika Kazimierza W. i szukać go będą na Węgrzech. A przecież pomnik ten pod względem rzeźbiarskim nie stoi niżej od prac w kościele Panny Maryi.

Pytaćby się należało, czemu nauka polska i nasi badacze dziejów sztuki w Polsce nie zajęła się aż dotąd opracowaniem tej skarbnicy rzeźb połowy XIV wieku, jaką jest prezbiteryum kościoła Panny Maryi. Jakież to wdzięczne pole, dające możność wykazać erudycyą w sprawie wyjaśnienia zagadkowej ich treści, jaka sposobność do wykazania drogą porównawczą artyzmu i techniki tych rzeźb z innemi szkołami Zachodu tej epoki; materyał znajdzie się dziś do tej pracy bogatym. A jednak nie godzi się nam obwiniać nasz świat uczony o obojętność, ale raczej przyznać należy, że przedsięwzięcie dokładne zbadania rzeźb nie obejdzie się bez kosztów znacznych. Drobne, wysoko położone rzeźby musi badaczowi zbliżyć do oczu odlew gipsowy z oryginałów zdjęty lub dokładne fotografie. Jedno i drugie wymaga kosztownych rusztowań i zawieszonych u góry ścian kościoła pomostów i to dość szerokich, aby fotograf miał właściwe oddalenie. Nieumieliśmy dość korzystać dla rzeźb zewnętrznych z rusztowań w czasie restauracyi okien kościelnych i ustawiania nowych rusztowań. Uproszony wówczas kamieniarz Trembecki zrobił odcisk gipsowy (znajdujący się w zbiorach Muzeum narodowego w Krakowie) z jednej grupy okna środkowego. Jest to głowa Zbawcy w aureoli i czterej otaczający ją lotni aniołowie, a wzbudza ona wysokie uwielbienie znawców. Twierdzą oni, że rzeźby wytrzymują porównanie z pierwszorzędnemi pracami francuskich imagiers XIII i XIV w.

Lepiej skorzystano z chwili restauracyi wnętrza w sprawie zyskania odlewów roślinnej ornamentacyi

Dzięki prowadzącemu roboty architektowi p. Stryjeńskiemu, odlano całe szeregi kapiteli dinstów i lasek okiennych, otworzyła się w ten sposób możność do studyów i dochodzeń, jakich wzorów z roślin krajowych użył rzeźbiarz do tych cudownych nastrojem pomysłów. Otworzyła się droga do porównań z pracami na tem polu Zachodu. Żądać pracy naukowej, sumiennej, bez rozpatrzenia się bardzo szczegółowego w odlewach lub dokładnych fotografiach, jest niepodobna. Musi być jednak u naszych badaczy wysokie uznanie dla naszego skarbca rzeźb, skoro uczony prof. Maryan Sokołowski rzucił śmiałą hipotezę, że rzeźby maryackie wyrosły z pod dluta sławnego Henryka Parlera, twórcy kościoła św. Jakuba w Bernie, zatrudnionego przy budowach katedr w Pradze i Medyolanie. Przyszedł on do tego przypuszczenia autorstwa nie tyle na podstawie porównań rzeźb naszych z pracami mistrza, ile oparty o skromne zapiski archiwalne, jakie ogłosili ś. p. Józef Szujski i prof. Piekosiński p. t. «Najstarsze księgi miasta Krakowa». Zapiski te świadczyć mają o pobycie wielkiego architekta w Krakowie od r. 1392, t. j. od opuszczenia Medyolanu. Prof. Sokołowski zapowiedział obszerniejszą o tej rzeczy pracę, czuje się jednak zobowiązanym nie czekać na nią, polegając na krótkiem streszczeniu swej hipotezy, ogłoszonej w *Sprawozdaniach Komisyi historyi sztuki*, tom VI, str. XCIX pomiędzy komunikatami. Wywody moje powyższe co do czasu, w jakim wykonane były rzeźby maryackie, powinny mię uwolnić od polemiki wszelkiej. Mistrz choćby przebywał w Krakowie od r. 1392, nie mógł brać udziału w pracy dokonanej przed połową blizko wieku, ale bądź co bądź obecność jego w naszem mieście zaznaczyłaby się pracami architektonicznemi. Musiał go ktoś do nich powołać. W te czasy kończyły się budowy gmachów kościelnych, o rozpoczęciu nowych monumentalnych budowli świat naukowy nie wie. Nie znam prac rzeźbiarskich Henryka Parlera, być może, że niedotarłem do publikacyi, które ich reprodukcyą dały, ale rachować mi się wolno z uczonym drem Bodem i znakomitym znawcą sztuki i z tem, co mówi na str. 93 swego dzieła «Geschichte der deutschen Plastik». Powątpiewa on o talencie rzeźbiarskim Parlera, pisząc o norymberskiej: Schöne Brunnen: «Ob jedoch Heinrich Parlirer, unter dessen Leitung (1385 do 1396) das Monument errichtet wurde, auch der Leiter der Bildhauerwerkstatt gewesen sei, wird durch die Urkunden nicht erwiesen». *(Dok. nast.).*

Jan Engelhardt wileński i Jan Engelhardt wrocławski

medalierzy z XVII-go wieku.



Fig. 1.
Medal Eustachego Wollowicza.

Dwóch było Engelhardtów tego imienia w XVII wieku, których niejednokrotnie numizmatycy niemieccy mieszają z sobą, obu za jedną podając osobę, gdy tymczasem były to dwie zupełnie odrębne osobistości. Bolzenthal[1]) widocznie w błąd wprowadzony, błędnem opisaniem medalu biskupa Eustachego Wołłowicza, przez Bentkowskiego, Reichla i hr. Raczyńskiego, choć ten ostatni dokładny wizerunek jego podaje, nadaje Engelhardtowi, wykonawcy tegoż medalu, imię Otto, o innych Engelhardtach nie wspominając wcale. Tymczasem, jak nam wiadomo, wykonawcą medalu Wołłowicza, (Rcz. 99. Czp. 4059), fig. 1, jak również drugiego na koronacyę Władysława IV-go, (Mik. 1340. Czp. 1735) fig. 2,[2]) był nie żaden Otto, ale Jan. Niewiele wprawdzie o nim mamy wiadomości, skądinąd jednak wiemy, że był rytownikiem i sztycharzem, a mianowicie z bardzo rzadkiej wykonanej przez

[1]) Patrz: Bolzenthal, Skizzen zur Kunstgeschichte der modernen Medaillen-Arbeit. Berlin 1840, str. 199.

[2]) Medale powyższe podług Beyera i hr. Czapskiego, istnieją bite. Myśmy z bitymi się dotąd nie spotkali. Wszystkie nam znane są odlewane i mniej lub staranniej cyzelowane, odlewy dawnego pochodzenia.

Medale koronacyjne z r. 1633 owalne, opisane u Mikockiego Nr 1340, w katalogu hr. Czapskiego Nr 1735, widzieliśmy cztery egzemplarze, ale żadnego bitego. Egzemplarz pochodzący od Mikockiego, obecnie znajdujący się w muzeum hr. Czapskich, jest lany bez pozłoty i cyzelowania, najlepiej zachowany, użyczony nam łaskawie został dla zrobienia cynkotypu (fig. 2). Waży 25,502, $^{52}/_{44}$ mm, inne egzemplarze były znacznie słabiej zachowane i złocone.

Co do medalu biskupa Wołłowicza dwa egzemplarze będące w Krakowie w zbiorach hr. Czapskich i hr. Andrzeja Potockiego, są niezawodnie bite stemplem, mającym na stronie odwrotnej z lewej strony ponad ołtarzem małą skazę od pękniętego stempla. *(Przyp. Red.).*

niego ryciny, przedstawiającej popiersie Andrzeja Boboli (Tabl. I c), podkomorzego królewskiego, starosty pilzneńskiego, gniewkowskiego i dybowskiego, na której swe nazwisko położył: *Johannes Engelhardt Vilnae*

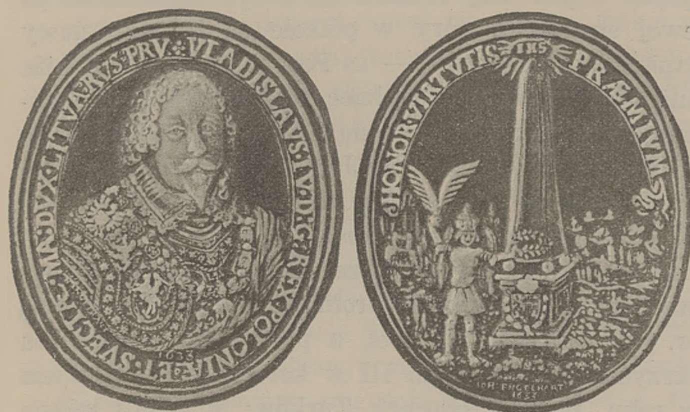


Fig. 2.
Medal koronacyjny Władysława IV.

fecit 1629,[3]) i że w Wilnie tego czasu zamieszkiwał. Był zaś czynnym, jak z prac jego widzimy, między 1625 a 1633 r.

Nie może to być zatem ten sam Engelhardt, który w końcu XVII-go wieku osiedla się jako medalier we Wrocławiu, a umiera 1713 r. w Szczecinie, bo przypuściwszy, że wykonywając w 1625 r. medal Wołłowicza, mógł mieć wtedy tylko lat 20, to w chwili śmierci musiałby mieć lat co najmniej 108, a gdy prawie do śmierci był czynnym, przeto nie może być tym samym, który już w pierwszej ćwierci wieku medale wykonywał. O tym ostatnim, mającym drugie imię R e i n c h a r d t, wspomina Schultze[4]) i Kundmann,[5]) że do 1689 r. był rytownikiem stempli w Szwecyi, skąd w 1690 r. przybył do Wrocławia, gdzie się osiedlil. Skutkiem ściągnięcia na siebie podejrzenia o podrabianie poszukiwanych przez amatorów dawnych talarów, uszedl do Szczucina, gdzie 1713 r. umarł. Kundmann w swem dziele i Leyser w swym katalogu (Lipsk 1761), wymieniają niektóre jego medale. Opatrywał je inicyałami I. E. —E. lub E. F. (Engelhardt fecit). W 1683 r. wykonał pięć medali na pamiątkę oswobodzenia Wiednia, które Hirsch[6]) w swem dziełku wymienia i wizerunki podaje.

Józef Zieliński.

O Janie Engelhardzie, rytowniku, wspominają: Rastawiecki w Słowniku rytowników str. 46, Beyer K. Dopełnienie Gabinetu medali E. Raczyńskiego str. 65 Nr 71 i w Encyklopedyi VIII, 304, J. Kraszewski w Słowniku rytowników (rękopis), Nagler w Monogrammistach III, Nr 2261, Schlickeisen T. W. A. Erklärung der Abkürzungen, Berlin 1882, str. 192 pod cyframi I. E. Dwaj ostatni autorowie podają, że to był Jan Engelhardt rytownik stempli menniczych w Polsce około r. 1633, nie przytaczają jednak ani jednego okazu oznaczonego temi cyframi i datą, zdaje się przeto, że cyfry te odnosić się mogą do medaliera wrocławskiego.

Feliks Bentkowski w spisie medali polskich, znajdujących się w gabinecie Alex. Uniwersytetu w Warszawie, na str. 26 pod nrem 96, opisując medal biskupa Wołłowicza, mylnie podaje na stronie głównej imię artysty OT. ENGELHARD, na stronie zaś odwrotnej po opisie, pisze nazwisko zupełnie inne, jak wszyscy: HIERONIM KAWECZYNSKI F· K· 1625. Tego nazwiska nie jest znany ani rytownik, ani medalier. Znani są tylko na Litwie Maciej Kawieczyński, starosta nieświeski, i bracia jego Hektor i Albrecht, jako wydawcy sławnej z rzadkości Biblii Szymona Budnego drukowanej w Nieświeżu 1572. (Bandtkie II, str. 12—17, Lelewel: Księgi bibliogr. I, str. 199). Bentkowski pisze, że medal cytuje z opisu Albertrandego, nie podając ani rysunku, ani zbioru, w którym medal z takim napisem się znajduje.

Hr. Edward Raczyński w tomie I pod nrem 99 cytuje medal znajdujący się w gabinecie numizmatycznym w Medyolanie, dając podpis medaliera Jana Engelhardta na obydwóch stronach.

Egzemplarz wspomniany w katalogu Reichla, będący w Petersburgu w Eremitażu, opisany przez Hr. E. Czapskiego: *Catalogue de la Collection Imperiale de l'Eremitage* 1858—1859 (rękopis) str. 836. 133. nr 3132, cytuje medal srebrny bity, $^{41}/_{36}$ mm, egzemplarz będący w zbiorze hr. E. Czapskiego nr 4059, srebrny, bity tejże samej miary, egzemplarz będący w zbiorze hr. Andrzeja Potockiego w Krakowie srebrny, złocony, bity.

Oprócz cytowanego wyżej medalu, wybitego na cześć biskupa Wołłowicza przez Jana Engelhardta, istnieje jeszcze inny, również dla biskupa Wołłowicza bity? Cokolwiek większy, owalny $^{50}/_{41}$ znany tylko z kopii galwanicznej, którą ś. p. Pusch były dyrektor mennicy warszawskiej dla ś. p. K. Beyera z cynfoliowej odbitki wykonał. Odcisk z tej kopii przysłał nam łaskawie p. Józef Zaborski z Częstochowy i z niego zrobiony został przerys autograficzny na Tab. I fig. d.

Medal ten ma na stronie głównej popiersie, a na stronie odwrotnej między ołtarzem a pługiem stojącego wołu, u góry w obłokach na wstędze IN VTRVMQVE, u dołu w głębi brak widoku miasta Wilna. Podpisu artysty nie można dopatrzeć na żadnej stronie, nie można je-

---

[3]) Portret Andrzeja Boboli wykonany został rylcem i igłą na miedzi do broszury zatytulowanej: *„Wizerunek szlachcica prawdziwego w kazaniu na pogrzebie Andrzeja Boboli wystawiony przez X. Mat. Bembusa za zleceniem y nakładem X. Eustachego Wołłowicza biskupa wileńskiego w Wilnie R. P. 1629"* 4-to, k. nl. 20.

[4]) Patrz: S c h u l t z e, Salletscher Zeitschrift zur Numismatik. B. 13, str. 48.

[5]) Patrz: K u n d m a n n I. C. Nummi singulares, str. 36—37.

[6]) Patrz: H i r s c h A., Die Medaillen auf den Entsatz Wiens 1683. Troppau 1883. (Str. 2 i 3. Nra 4, 5, 6, 7 i 8)

dnak być pewnym, czy go na bitym egzemplarzu nie było. Że medal taki bity lub lany, znajdzie się, wątpić nie można.

Może kto z czytelników tej naszej wzmianki zechce zwrócić uwagę na medale biskupa Wołłowicza, porównać je, a gdy sposobność się nadarzy znaleść, przekonać się, czy medal narysowany na Tab. I fig. d ma podpis na stronie odwrotnej Hieronima Kawieczyńskiego. Bliższe wszelkie szczegóły, równie jak dokładną fotografią z oryginału najchętniej pomieścilibyśmy w *Wiadomościach* jako uzupełnienie.

W. B.

Rys historyczny medalierstwa w Polsce
w XVI i XVII wieku
przez Józefa Zielińskiego.

(Dokończenie).

Odsiecz Wiednia przez Sobieskiego 1683 r. i świetne zwycięztwo tegoż nad Turkami, które cały świat chrześcijański uważał za fakt niezwyklej doniosłości, dała powód do bicia na tę pąmiątkę w całej Europie mnóstwa medali, a chociaż na wielu z nich najmniejszej nawet wzmianki niema o naszym bohaterze, zwykliśmy je wszystkie zaliczać do polskiej numizmatyki. Wykonywane one były: we Francyi przez Brettona; we Włoszech przez Jana Hameraniego; w Niderlandach przez medaliera francuskiego pochodzenia R. Arondeau i Jana Lüdera; w Szwecyi przez Antoniego Meybuscha; w Niemczech zaś: w Wiedniu przez Michała Hofmanna; w Norymberdze przez Hermana Haffnera, Jana Jakóba Wohlraba, Filipa Müllera i Marcina Brunnera; w Augsburgu przez K. J. Lehera; w Wrocławiu przez Jana Kittla i Jana Reincharda Engelcharta; w Hamburgu przez Jana Retecke; w Oleśnicy przez Jana Neicharda i wielu innych, których nazwiska nie są nam znane. Wybito tych medali w różnym pomyśle przeszło półtora sta. P. Aleksander Hirsch z Opawy, w 200 letnią rocznicę oswobodzenia Wiednia, wydał dziełko p. t.: *Die Medaillen auf den Entsatz Wiens 1683. (Tropau 1883),* w którem opisuje 103 medali z tej okazyi bitych, przyczem podaje podobizny 70 medali na 8 tablicach fotodrukowanych. Dużo jednak w tej jego pracy jest opuszczonych, przez co ten spis jest niekompletny.

My też ograniczymy się tu do wymienienia tylko wybitniejszych medali, które na uwagę naszą bądźto swym charakterem artystycznym, bądź swą rzadkością najwięcej zasługują.

1) Spory medal brązowy, lany, owalny, wys. 64*mm*, szer. 62*mm*, o charakterze niemieckim, nieznanego artysty. S. g. W otoku z ogniwek tulipanowych, popiersie do połowy króla Jana III w lewo, w czapce z wywiniętym brzegiem i kitką piórek, w szamerowanym żupanie, na którym zarzucona opończa agrafą spięta; z pod niej zwiesza się krzyż na sznurku po lewej stronie; u góry w półkole po bokach głowy napis: IOHANN . KONIG. — IN POHLN. S. o. W takiejże tulipanowej obwódce jeździec na koniu w prawo galopujący, z głową zwróconą poza siebie (prawdopodobnie elektor saski Jan Jerzy III), nad nim napis w półkole: C. SACHSICHER HELD SCHLVGD TVRCKN AVSN FELD[18]) 2) Piękny medal śr. 68*mm*, o charakterze francuskim, wybity przez R. Arondeau w Niderlandach. S. g. Popiersie profilowe o długich włosach, hr. Stahremberga w zbroi, w prawo. S. o. Na koniu skrzydlatym król Jan III w koronie, z buńczukiem w ręku, tratuje leżących Turków; w oddali miasto Wiedeń; w otoku napis: CUNCTIS INOPINA RELUXIT TE VICTORE SALUS (Hrh. 1). 3) Medal bity, roboty Hameraniego w Rzymie, śr. 48*mm*. S. g. Popiersie papieża Inocentego XI, w pontyfikalnym stroju i tyarze. S. o. W wieńcu z dwóch palmowych gałązek u dołu przewiązanych, napis w czterech wierszach: DEXTERA | TVA DOMINE | PERCVSSIT | INIMICVM. (Hrh. 9). 4) Medal duży lany, śr. 81*mm*, przez niewiadomego artystę wykonany, w spółczesnych odlewach bardzo rzadki. S. g. Cztery popiersia w prawo obok siebie: Inocentego IX, Leopolda I, Jana III i Doży weneckiego. S. o. Orzeł dwugłowy patrzący w krzyż, ponad nim w półkole napis: VNIVIT·PALMAMQVE DEDIT. (Rcz. 217). 5) Piękny, starannej roboty medal Jana Jakóba Wohlraba z Norymbergi, śr. 65*mm*. S. g. Czterej monarchowie sprzymierzeni: austryacki, polski, bawarski i saski, klęcząc ze złożonemi do modlitwy rękami, wznoszą głowy ku napisowi w obłokach «IESUS»; u nóg klęczących, między dwiema na krzyż leżącemi szablami, u dołu, poprzewracanemi głoskami, imię «MUHAMED». W otoku napis: WANN DIESE HELDEN SIEGEN. SO MUS DER TURK ERLIEGEN. HUNGARN DER FRIED VERGNÜGEN. S. o. Miasto Wiedeń, pod którem bitwa z uciekającymi Turkami; ponad miastem orzeł jednogłowy w koronie, z mieczem w jednej, a tarczą z krzyżem w drugiej łapie; ponad nim tęcza, na której gołąbek z różczką oliwną. W otoku napis: WIEN DAS ADLER NEST SICH FREUT. DAS DER TURKEN HEER ZERSTREUT. DANCKTE GOTT O CHRISTENHEIT. Medal ten ma również napis i na rancie: WIEN BEDENCKE GOTTES GNAD. SO ER DIR ERWIESEN HAT. DANCKH IHM ALLZEIT FRUH U: SPATH. (Rcz. 227, Czp. 2466, Hrh. 32).

[18]) Patrz: M. Kurnatowskiego: Zapiski numizmatyczne, rok 3-ci, Nr 9, (Tabl. XXVIII Nr 38).

Istnieje też z inną stroną główną, a mianowicie, z popiersiem Leopolda I, na piedestale, śród rynsztunków wojennych (Hrh. 31). 6) Medal śr. 48*mm*, z inicyałami I·R· Jana Rotecke z Hamburga. S. g. Bitwa pod Wiedniem: wojska cesarskie ścigają uciekających Turków; w górze ponad wojskami unosi się Sława trąbiąca; nad nią w półkole napis: URBEM SERVATIS ET ORBEM. S. o. Napis w ośmnastu wierszach. (Rcz. 233, Hrh. 38). 7) Dwa podobne, z małemi odmianami medale śr. 44*mm*, roboty Jana Kittla z Wrocławia. S. g. Kula ziemska, po środku której miasto Wiedeń; od góry słońce o podwójnej twarzy oświeca ją, rzucając cień na księżyc u dołu; w otoku napis w czterech przedziałach: SOLE DUPLO | EXORTO | DOLEO PLUS | THRACICA LUNA. S. o. Napis w szesnastu wierszach. (Rcz 225 i 226, Hrh. 19 i 20). 8) Piękny medal, śr. 45*mm*, przez Antoniego Meybuscha w Szwecyi wykonany, w guście francuskim. S. g. Popiersie cesarza Leopolda I w prawo zwrócone, w wieńcu laurowym, w zbroi, na którą zarzucona draperya. S. o. Bitwa pod Wiedniem: wojska cesarskie gnają uciekających Turków; w górze sława trąbiąca i napis jak na medalu Rcz. 233 (Hrh. 38). 9) Dwa podobne medale z małemi odmianami, jeden śr. 51*mm*, drugi śr. 53*mm*, wykonane przez Höhnów ojca i syna. S. g. Popiersie kurfürsta saskiego Jana Grzegorza III, w prawo zwrócone, w szyszaku z piórem strusim, w zbroi rzymskiej i todze. S. o. Pod czapką kurfürstowską, zatknięta śród pola bitwy pod Wiedniem chorągiew z herbem saskim, po prawej stronie tejże herb kurfürsta, po lewej u dołu trzy leżące miecze tureckie. Po prawej stronie medalu tuż nad głowami wojska, napis: FUGE VIRUS AB URBE, w otoku zaś na dwóch wstęgach: RECTIS FAS CEDERE CURVA | ROMANIS BARBARA SUBSINT (Hrh. 14 i 15). 10) Piękny medal śr. 43*mm*, przez Jana Neidharda w Oleśnicy wybity, w guście francusko-niemieckim epoki. S. g. Śród wieńca z dwóch gałązek laurowych, na wspinającym się koniu wspartym zadniemi nogami na półksiężycu, postać Leopolda I; pod spodem różne rynsztunki wojenne. S. o. U góry w półkole pięć medalionów z popiersiami: Karola, ks. Lotaryngskiego, Maksymiliana, elektora bawarskiego, Jana III króla polskiego, Jana Grzegorza III elektora saskiego i hr. Stahremberga; każde popiersie ma naokół napis, kogo przedstawia; ponad tem w półkole w otoku napis poprzerywany medalionami: TANTORUM—HEROUM—DUCTU—FORTITU—DINE. U dołu obóz turecki, opasujący miasto Wiedeń, przymocowane trzema łańcuchami do nieba, nad którem Oko Opatrzności spoczywa; nad tem pod medalionami w półkole napis: AFFIXAM CELO NUNQM.SCYTHA SUPRIM(et) URBE(m) (Rcz. 229, Hrh. 28). Większość medali wybitych w Niemczech na tę pamiątkę, które pomijamy, nosi wybitną cechę niemieckiego gustu, a miasto Wiedeń na wielu z nich figuruje.

Na zakończenie przytoczymy tu jeszcze kilka wybitniejszych medali z panowania Jana III: 1) Medal śr. 66*mm*, wykonany przez włoskiego medaliera Jana Baptystę Guglielmada w Rzymie 1686 r., na pamiątkę zawartego niekorzystnego dla Polski traktatu z Moskwą, mocą którego na prośby papieża Inocentego IX i cesarza Leopolda I, w celu pozyskania Rosyi do przymierza przeciw Turcyi, Polska odstąpiła jej Smoleńsk i Kijów. S. g. przedstawia popiersie ukoronowane króla Jana III w prawo, w pancerzu łuskowym i płaszczu spiętym sutą agrafą. S. o. Dwie osoby, przedstawiające zapewne króla polskiego i cara Moskwy, trzymają się za ręce, depcząc półksiężyc; ponad niemi napis w półkole: PAX FUNDATA CUM MOSCHIS (Rcz. 241). Medal ten, z którego odlewami spotkać się można po naszych zbiorach, bardzo jest rzadkim w bitych egzemplarzach; w srebrnym, bitym nawet, znany jest dotąd tylko w jednym jedynym zbiorze p. Adolfa Preussa w Petersburgu. 2) Medal śr. 45*mm* roboty Grzegorza Hautscha na pamiątkę koalicyi przeciw Turkom, wybity w Norymberdze 1687 r. przez minzmistrza Łazarza Gotlieba Laufera, co inicyały L. G. L., na stronie odwrotnej u dołu umieszczone, wskazują. S. g. Niewiasta siedząca w lewo, w prawej ręce trzyma cztery strzały, w lewej róg Amaltei; poza nią obok Turczyn klęczący ze związanemi wtył rękami. Po stronach krużganki ze słupami, na których zawieszone tarcze z herbami: austryackim, polskim, moskiewskim i weneckim. W górze dwie ręce z palmami ściskające się, ponad któremi napis: CONCORD. ☧ ISTIAN(orum). S. o. Napis w dwunastu wierszach (Rcz. 222). 3) Medal śr. 43*mm* roboty tegoż Hautscha z Norymbergi, wybity na pamiątkę odniesionego zwycięztwa nad Turkami pod Kamieńcem 1694 r. i zaślubin Teresy Kunegundy z Maksymilianem, elektorem bawarskim. S. g. Król Jan III, stojący, w stroju cesarzy rzymskich, w koronie, z buławą w ręku; po lewej stronie króla bogini zwycięztwa w postaci anioła wieńczy go wieńcem laurowym; po prawej stronie Kupido przedstawia królowi tarczę z herbem bawarskim, kładąc na niej wianek mirtowy. W półkolu u góry napis: SUCCEDIT LAUREA MYRTO; w odcinku zaś u spodu w trzech wierszach: DUPLEX POLONIAE | HILARITAS | G 1694·H·. S. o. Widok Kamieńca, pod murami którego bitwa; ponad tem u góry napis w półkole: PRAELUDIA MAIORIS VICTORIAE, w odcinku zaś na dole w trzech wierszach: FUSIS HOSTIBUS | COMEATU INTER | CEPTO. Medal ten ma napis i na rancie:

TRIBVAT TIBI SECVNDVM COR TVVM ET OMNE CONSILIVM TVVM CONFIRMET·PS·XIX·V·4· (Rcz. 242). Medal śr. 60*mm*, wybity przez Jana Smelzinga z Leydy, na cześć królewiczów, że śladami ojca postępować będą. S. g. Popiersie króla Jana III z odkrytą głową *en trois quart* w prawo, w ferezyi spiętej na piersiach klamrą. S. o. Orzeł z tarczą Janina na piersiach i gałązką laurową w szponach leci ku słońcu, a za nim trzy małe orlęta; ponad nim napis w półkole: PATRIS AD VESTIGIA NATI (Rcz. 244).

Z medali prywatnych w tem panowaniu wybitych zasługują na uwagę medale wykonane przez Höhna starszego: medal śr. 51½*mm* biskupa Andrzeja Załuskiego, z jego popiersiem w profilu, w prawo na jednej, a łabędziem, nad którym wyraz «CANDORE», na drugiej stronie (Rcz. 250). Medal śr. 50*mm* Michała ks. Radziwiłła, z jego popiersiem na wprost, w pancerzu łuskowym i delii spiętej klamrą pod szyją po s. g., a orłem na skale śród fal morskich, na które wiatry wieją, wznoszącym się ku słońcu, po s. o. i napisem w półkole u góry: IMMOTA SEMPERQUE EADEM. (Rcz. 251)[19]). Wreszcie medal śr. 53*mm*, na uczczenie Jana Heweliusza, astronoma gdańskiego. S. g. Popiersie Heweliusza *en trois quart*, w prawo zwrócone. S. o. Napis w szesnastu wierszach (Rcz. 254). Arwid Karlsteen (1647 † 1718), biegły medalier szwedzki ze Sztokholmu, wykonał również medal śr. 44*mm* na cześć tegoż astronoma, z jego popiersiem, zwróconem nieco w lewo, po jednej stronie, a orłem unoszącym się nad ziemią i spoglądającym w niebo, z dewizą ponad nim w półkole: IN·SVMMIS·CERNIT·ACVTE·, po drugiej stronie (Rcz. 255). Tegoż Karlsteena jest medal Zygmunta III, z jego popiersiem z odkrytą głową w prawo, w zbroi, na której draperya, po s. g., a herbami Polski i Litwy na puklerzu owalnym po s. o. i dewizą ponad nim w półkole: HOC·TECTVS·NVDATVR·AVITO (Rcz. 63), naturalnie nie współczesny, lecz w wiele lat po śmierci króla wybity. Jan Baptysta Guglielmada z Rzymu wykonał też w tym czasie, niewiadomo na jaką pamiątkę, medal śr. 60*mm* Stanisława Wierusz Kowalskiego, znany dotąd w jednym tylko brązowym lanym egzemplarzu. S. g. Popiersie Kowalskiego o długich włosach, w profilu w prawo, w zbroi, na którą zarzucona draperya; od szyi spada na piersi koronkowa kryza. S. o. Ręka od lewej strony medalu wysunięta z obłoków, ciska na ziemię kości, z prawej strony drzewko; w otoku górą w półkole napis: SORS MEA IN MANV—DOMINI [20]). Inny medalier włoski Francesco(?) Cesarino, zamieszkały w Loreto, wybił w 1699 r. medal śr. 53½*mm*, z popiersiem Maryi Kazimiery w prawo, w wieńcu laurowym po jednej stronie, a ojca jej Henryka de la Grange, kardynała d'Arquin, po drugiej (Rcz. 245). Medal ten w egzemplarzach bitych nadzwyczaj rzadki, błędnie opisany został przez hr. Czapskiego, który widocznie nędzny tylko odlew posiadał. Pod ramieniem królowej jest najwyraźniej wyraz LORETO, a nie IN ETO jak chce hr. Czapski, po prawej zaś stronie każdego popiersia wyraźne inicyały medaliera F. C., nie zaś P. E. Robota nie jest też tak nędzna, owszem, biegłego medaliera wskazuje (Czp. 3896).

Z medali, przez niewiadomych nam artystów wykonanych, mamy dwa podobne medale śr. 43*mm*, inicyałami J. P. oznaczone, Jana Andrzeja Morsztyna, podskarbiego koronnego, z jego popiersiem w profilu w prawo, o długich włosach, spadających na zdobiącą go draperyę. S. o. tych dwóch medali różni się tylko odmiennym napisem po niemiecku w 10 wierszach, pod herbem Morsztyna (Rcz. 253, Czp. 3957). Dwa podobne medale śr. 43*mm*, z małemi bardzo odmianami, Ludwiki Karoliny Radziwiłłówny, narzeczonej królewicza Jakóba Sobieskiego, a poślubionej w Berlinie ks. Filipowi Neuburgskiemu. S. g. Popiersie księżniczki Ludwiki w prawo, w sukni dekoltowanej i perłami na szyi. S. o. Ptaszek w gnieździe na drzewku pozostawiony, ku któremu ręka z obłoków przychyla gałązkę, gdy dwa inne odlatują od niego ku słońcu. Pod drzewem, na tarczy o toż opartej, orzeł radziwiłłowski; w dali nad wodą zamek, na którym napis: BIRSE. W odcinku u dołu napis w czterech wierszach: PATER ME(us) ET MATER | MEA DERELIQVER(unt) ME | DOM(inus) A(utem) AS-SUMPSIT | ME. PS(almus) XXVII·V:X: (Rcz. 247 i 248). Na tym medalu zakończymy tę epokę panowania Sobieskiego, która jest już tylko odbłyskiem świetnej niegdyś epoki dziejów Rzeczypospolitej Polskiej; od panowania Sasów rozpoczyna się już powolny jej upadek.

W niniejszej pracy, która ma służyć za wstęp do obszerniejszego dzieła o medalierstwie polskiem, staraliśmy się wykazać, że w XVI w. przeważny wpływ na nasze medalierstwo wywarł renesans włoski, w XVII zaś wieku, państwa zachodnie Europy: Niderlandy i Francya, a stosunkowo najmniej może sąsiednie Niemcy, choć te największą ilość biegłych w tej sztuce rytowników zawsze nam dostarczały. Swymi własnymi, krajowymi artystami w tym kierunku poszczycić się bardzo nie możemy, pomimo, że sztuka medalierska rozwijała się u nas w tej epoce na równi z innemi państwami Europy, a historya dziejów naszych bogato jest pięknymi medalami reprezentowana.

[19]) Są jeszcze dwa inne medale tego księcia. Patrz Rcz. 252 i Bt. 287.

[20]) Patrz: Wiad. num.-arch. t. I, str. 57—58 i t. III, str. 457.

PERILLVSTRI: HEROI:
MAGNIFICO DOMINO·D: ANDREÆ BOBOLA·
DE·MAGNA ET PARVA PIASKI·SVPREMO REGNI·
POLONIÆ·SVCCAMERARIO PIŁSNENSI GNIEWKOVIENSI
·DIBOVIENSI·&c: &c·CAPITANEO·
·ANDREAS·*tumulo surgit*·BOBOLA·*Vetustas*:
Ostendit gemmas Patria cara tibi·

Fig. c.





Fig. d.

Na tem zakończymy ten krótki rys dziejów medalierstwa w Polsce w XVI i XVII wieku, ufni, że może wkrótce będziemy mogli dać łaskawym czytelnikom, a zwłaszcza miłośnikom numizmatyki, dopełnienie tych dziejów pod koniec bieżącego wieku, uzupełnione licznemi biografiami medalierów, którzy przyczynili się swemi robotami do uświetnienia metalicznej historyi Polski[21]).

Medal ks. Konstantego Wasila Ostrogskiego.



Konstanty Wasil, książę na Ostrogu, Ostrogski syn Konstantego, wojewody trockiego, kasztelana wileńskiego, hetmana w. litewskiego; † 1533), wojewoda kijowski, marszałek ziemi wołyńskiej, starosta włodzimierski ur. 1527 † 1608.

Medal odnaleziony w Ławrze kijowskiej przedstawia księcia Konstantego w popiersiu prawie wprost, głowa i oczy zwrócone cokolwiek na prawo, wąsy i broda długie, na ramionach szuba futrzana. W obwódkach podwójnych perełkowych napis w otoku przedzielony u góry głową: ·CONSTANTIN9:CōD:G·DVX·OSTROGIÆ·P·KIO·M·T·WO·C·W·

Rv. Czteropolowa, bardzo ozdobna labrami tarcza z herbami św. Jerzego, Pogonią litewską, Ogończyk z Leliwą, herb książąt Ostrogskich i strzała na półkolu w środku przekrzyżowana; nad tarczą ukoronowany hełm, a w nim trzy strusie pióra. W podwójnej perełkowej obwódce napis otokowy, przedzielony u góry piórami: ·ANAGR·EN·VT·VOX·INSONS ··DUCIT IN·ASTRA·SVOS·

[21]) W artykule: «Rys historyczny medalierstwa» zaszły omyłki następujące: w Nrze 40, szp. 44, wiersz 3 (odbitka szp. 4, wiersz 3), poprawić: Medal Władysława Jagiellończyka będący poprzednio w Wilanowie, znajduje się obecnie w Krakowie, w zbiorach hr. And. Potockiego i jest odlewanym w srebrze.

Nr 40, szp. 45, wiersz 32 (odbitka szp. 5, wiersz 32): Medal Zygm. Aug. w młodym wieku, ze lwem, oryginał w bibliotece św. Marka odlewany jest w bronzie. *(Przyp. Red.).*

Medal ten dotąd nie był nigdzie opisany. Bity w złocie, waży prawdopodobnie 35grm., czyli 10 dukatów. Miara 41mm. Anagrama, podane na stronie odwrotnej, jest zagadkowe. Może kto z czytelników zdoła objaśnić.

SPRAWOZDANIA.

Pomniki Krakowa Maksymiliana i Stanisława Cerchów, z tekstem dra Feliksa Kopery. Kraków-Warszawa, druk Anczyca, (1900) 4-to, zeszyt I, tablic 13, str. 8.

Chociaż to dopiero zeszyt pierwszy tego pomnikowego dzieła, potrzebna już jest zwrócić na nie uwagę. Wszystkim zajmującym się zabytkami arcydzieł sztuki, znajdujących się w Krakowie, znany był aż nadto dobrze zbiór rysunków, owoc kilkudziesięcioletniej pracy p. Maksymiliana Cerchy. Zbiór ten, stanowiący w całości dla siebie jedynego rodzaju wartość, mieszczący nadto w sobie rysunki takich zabytków i pomników kościołów krakowskich, które już dzisiaj, starte zębem czasu, wrogimi żywiołami, lub lekkomyślną ręką, jedynie w rysunkach się dochowały — zbiór ten uzupełniony przez syna, artystę malarza, p. Stanisława Cerchę, wychodzi w reprodukcyach. Pierwszy zeszyt (a ma ich być wszystkich 40 czyli 3 tomy obejmujących około 1000 rysunków) zawiera tablic 13, z tych na jednej umieszczone są dwa relikwiarze z epoki baroka z kościoła św. Idziego w bardzo pięknej reprodukcyi kolorowej według wiernego rysunku p. Stanisława Cerchy. Dalsze tablice zajmują w reprodukcyach cynkotypowych szereg zabytków jak: Wniebowstąpienie Pańskie z tryptyku Wita Stwosza w kościele N. M. Panny, ów wspaniały pomnik Piotra Kmity z katedry krakowskiej, bronzową płytę o ślicznem, delikatnem rysunku i odlewie wszystkich ornamentów, Stanisława Borka, kanonika krak. z tejże świątnicy, owego Borka, dobroczyńcy uczącej się ubogiej młodzieży, kilka pomników z kościoła OO. Franciszkanów i Dominikanów, kilka tablic nagrobkowych, wreszcie widok wnętrza kościoła OO. Dominikanów po spaleniu w r. 1850. Każdy z pomników cechuje się, jak wszystkie prace pp. Maks. i Stan. Cerchów, najwierniejszą ścisłością i drobiazgowem wykonaniem wszystkich szczegółów w postaciach, ornamentach i napisach. Tablice dołączone nie obejmują seryi z jednej epoki, lecz podają po kilka z epoki gotyku, renesansu i baroka. Dopiero po ukazaniu się całości będą mogły być odpowiednio do tekstu zgrupowane. Tekst pierwszego zeszytu, opracowany przez p. Feliksa Koperę, rozpoczyna od zabytków romanizmu w Krakowie i Polsce, wyjaśniając je na szerokiem tle porównawczem w sposób gruntowny i zajmujący. Jak widać z tych 8 stron pierwszego zeszytu, wydawca p. Stanisław Cercha, włożył ogromną również pracę do ozdobienia druku. Począwszy od napisu „Romanizm“ aż do znaków przedzielających wyrazy, widzimy tu śliczne motywa romańskie, zastosowane do ozdobienia tekstu, skopiowane najwierniej z kodeksów romańskich u nas się znajdujących. Chodziło tu niewątpliwie wydawcy, ażeby na tych kartach, gdzie mowa o sztuce romańskiej, dać najwierniejszą podobiznę ornamentacyi kodeksów z tej epoki, zastępując tylko pismo ówczesne czcionkami drukar-

skiemi. Mamy więc prześliczny inicyał początkowy o pięciu kolorach, kilka jednokolorowych inicyałow romańskich, takież mniejsze litery, cały szereg tych fantastycznych ornamencików, które zapełniają wolne miejsca między ustępami lub nawet wśród wyrazów rękopisy romańskie. Nadto pomieszczono w tekście niektóre mniejsze zabytki z tej epoki jużto jako illustracye, już jako ozdoby do tekstu.

Słowem zeszyt pierwszy przedstawia się wspaniale i nakazuje niemal, ażeby to wydawnictwo w całości znalazło się u wszystkich, a zarazem daje pewność, że przy poparciu, na które najzupełniej zasługuje, rzecz z całym pietyzmem dla naszych pomników dojdzie do skutku; oby jak najprędzej. *Adam Chmiel.*

Renesans w Polsce. Epoka Odrodzenia zaprząta w tej chwili żywiej umysły uczonych polskich z powodu



Fig. 1.
Medalion srebrny Zygmunta Starego.

ogłoszenia przez Akademią Umiejętności w Krakowie konkursu imienia Juliana Ursyna Niemcewicza, który naznacza jako temat: monografię z dziejów cywilizacyi polskiej w epoce Odrodzenia. (Fundusz nagrodowy wynosi 6000 fr., z terminem do końca grudnia 1901 r.), to też nic dziwnego, że na publikacye poświęcone okresowi Odrodzenia zwraca się pilną baczność.

Publikacya prof. Sławomira Odrzywolskiego: *Renesans w Polsce. Zabytki sztuki z wieku XVI i XVII.* (Wyd. nakł. A. Schrolla i S·ki w Wiedniu r. 1899, z tekstami polskim i niemieckim, obejmującym str. 12 w formacie król. folia z 10 figurami, tudzież 52 tablicami) stanowi doniosły krok naprzód w poznaniu całego zasobu, jakim do naszej epoki rozporządzamy. Obok też wydawnictw Akademii Umiejętności, a względnie Komisyi historyi sztuki, jakiemi prócz Sprawozdań, są *Źródła do dziejów cywilizacyi w Polsce*, oraz kosztem ś. p. Konstantego Przeździeckiego drukująca się rozprawa o miniaturach kodeksów oxfordzkich i monachijskich, praca prof. Odrzywolskiego jest publikacyą, której bez ujmy dla rzeczy i bez zarzutu braku znajomości najważniejszego materyału pominąć absolutnie nie będzie wolno. Główny nacisk kładzie prof. Odrzywolski na architekturę i opracowuje właśnie tę stronę w swej publikacyi najdosadniej, illustrując nasz Renesans rysunkami i prześlicznemi fotografiami. Kwestya tekstu jest tu rzeczą drugorzędną, główną zaś wizerunek zabytku. Zamki i kościoły Galicyi zachodniej, z ich grobowcami i dziełami wspaniałemi artystycznego przemysłu łączą się w obraz piękny i barwny naszego życia artystycznego w XVI i XVII stuleciu.



Fig. 2.
Medalion srebrny Zygmunta Augusta.

Jako próbę tej twórczości dawnych mistrzów w służbie dla kultury polskiej podajemy dwa medaliony, wyjęte ze srebrnego tryptyku kaplicy Jagiellońskiej (fig. 1 i 2, wielkość naturalna płyt jest 20·5 cm. wysokości, a 13 cm. szerokości), w których złotnik norymberski Melchior Bayer wykuł znamienite popiersia Starego Zygmunta i młodziutkiego jeszcze Zygmunta Augusta. Rysunek lub nawet w wosku bosowane płaskorzeźby do tych medalionów wyszły najpewniej z pod włoskiej ręki, bo tyle w tej prześlicznej głowie Zygmunta Starego pulsującego życia, taka biegłość i zrozumienie głębokie modelunku w opracowaniu rzeźbiarskiem i tyle w niej natury, że mimowolnie napomyka na myśl przypuszczenie, iż pierwszy rzut artystyczny tych

dzieł mistrzowskich był wynikiem bezpośredniej obserwacyi, modelowania z natury jednego z nadwornych Włochów. Bayer — co wiadomo na pewno — wykonał rzecz swoją na zamówienie w Norymberdze i o jego bytności w Krakowie żadnej niema wieści. Pierwotny projekt, ogólny ołtarza rysunek, dał nie kto inny, tylko nadworny malarz królewski Hans Dürer, zmarły w Krakowie r. 1538, w chwili właśnie powstania ołtarza (czytaj o tem: *Źródła do dziejów cywilizacyi w Polsce,* tudzież *Sprawozdania Komisyi historyi sztuki* tom VI, str. LXV). Działalność Bayera, jego autorstwo ogranicza się prawie do strony li tylko technicznej, bo nietylko rysunek wyszedł z innej ręki, ale również modelowanie ołtarza w drzewie jest dziełem innego mistrza norymberskiego, którego sława pod względem tryskającej bujnością fantazyi, miarkowanej wspomnieniem antyku w pomysłach ornamentacyjnych, szeroko rozbrzmiewa w wieku XVI po świecie; był nim Piotr Flötner. W końcu dodać trzeba, że jeszcze inny artysta przygotował patrony odlewane obrazów w mosiądzu; nazywa się on Pankracy Labenwolf, ten sam, który, jak to przedstawiłem w *Przeglądzie powszechnym* (zeszyt styczniowy 1899, str. 107) odlewał później, bo r. 1551, w brązie posąg rycerski Mikołaja Herburta Odnowskiego, który jest dziś najznakomitszym pomnikiem odlewniczym w murach Lwowa w jego katedrze łacińskiej a dotąd bez świadomości, czyimby był dziełem i kogo miałby przedstawiać, tamże pozostawał. Tak więc nad ołtarzem srebrnym kaplicy Zygmuntowskiej pracowało całe grono artystów, niemal sam kwiat sztuki niemieckiej. Nie są tu oni jeszcze wyliczeni wszyscy, ale o tem pomówimy na innem miejscu.

Wawel ze swymi katedralnymi pomnikami i wspaniałemi resztami rezydencyi królewskiej zatrzymał prof. Odrzywolskiego w przytoczonej pracy dłużej, boć na to zasługiwał w pełnej mierze, i przedstawia, jak trafnie powiada prof. Maryan Sokołowski, to *„aureum milliarium*, od którego mierzyć możemy odległości i stadia rozwoju naszego renesansu, a zatem i znacznej części naszej kultury". Po Wawelu snują się przed oczyma naszemi pomniki kościelnej i świeckiej architektury i rzeźbiarstwa; prócz Krakowa dostarcza ich sporo Tarnów, Baranów, Podhorce, Krasiczyn i Wiśnicz, siedziby wielkich rodów, które niejednokrotnie zaważyły potężnie na szali dziejowej tej ziemi.

Leonard Lepszy.

Sprawozdania z posiedzeń Komisyi historyi sztuki Akademii Umiejętności w Krakowie.

Dnia 18 stycznia 1900 r. Prof. dr Maryan Sokołowski podał wiadomość o nieznanym rytowniku Jean Dill Polonais i przedstawił jego rycinę z Muzeum XX. Czartoryskich, a zarazem z tego samego zbioru rysunek Karola Deckera jako wzór do ryciny «Polonus» Kiliana z r. 1737.

P. Julian Pagaczewski podał wiadomość o nieznanym bizantyńskim obrazie Matki Boskiej, przechowywanym w klasztorze św. Andrzeja w Krakowie. Jest to, jako obraz przenośny, starannie i bardzo subtelnie wykonana mozajka, pochodząca, jak się zdaje, z XII czy początku XIII w. i łączy się prawdopodobnie z kultem błogosławionej matki Salomei, fundatorki pierwszego w Polsce klasztoru Franciszkanek, zwanych także Klaryskami. Obraz oprawiony jest w ramy, dzieło krakowskiego złotniczego warsztatu z połowy XVI w., części ich jednak odtworzono najprawdopodobniej według form XIII stulecia.

Tenże podał wiadomość o drugim zabytku w klasztorze św. Andrzeja, o małej polichromowanej figurce świętego Sebastyana, wykonanej z drzewa, odnosząc ją od lat 1520—1525 jako dzieło frankońskiej szkoły.

W dalszym ciągu przewodniczący przedstawił komunikat p. Worobjewa z Łomży o ruinach biskupiego zamku i kościoła parafialnego w Broku (powiat ostrowski, gubernia łomżyńska). W XVI wieku Brok był ulubioną rezydencyą biskupów płockich. Dochowały się dość dobrze renesansowe ściany budowy, wieża i kaplica kościoła parafialnego jest w stylu gotyckim z renesansowymi motywami z lat 1542—1546.

P. Hieronim Łopaciński nadesłał kopię i opis obrazowanej allegoryi politycznej z czasów Stefana Batorego, znajdującej się w bibliotece p. Józefa Lipińskiego w Strzałkowie w powiecie stopnickim. Treść zaczerpnął artysta z dzieła Dymitra Solikowskiego: «Facies perturbatae et afflictae Reipublicae» przypisywanej mylnie Stanisławowi Orzechowskiemu p. t.: «Apocalypsis».

W końcu dr F. Kopera przedłożył fotografią grobowca przyściennego ks. Konstantego Ostrogskiego w Peczerskiej Ławrze w Kijowie, pochodzącego w części prawdopodobnie z roku 1534, a w części w początku XVIII w. i fotografię udzieloną Komisyi przez p. Wittyga z Warszawy z medalu ks. Wasyla Ostrogskiego, znalezionego w ukrytym skarbie Ławry a znajdującego się obecnie w Eremitażu.

Dnia 22 lutego 1900 r.

Prof. Władysław Łuszczkiewicz przedstawił wypisy z księgi wydatków, odnoszące się do artystycznych prac w kościele św. Katarzyny w Krakowie w latach 1712—1713, sporządzone przez ks. A. Sutora.

P. Julian Pagaczewski odczytał pracę o t. zw. jasełkach czyli figurkach szopek kościelnych, które odnalazł w klasztorze św. Andrzeja w Krakowie, i które tak ze stanowiska artystycznego jak i obyczajowego mają niezwykłą wartość. Najstarsze są figurki Matki Boskiej i św. Józefa, z drugiej połowy XIV w. Wykonano je jak najstaranniej z drzewa i polichromowano, polichromią ożywiły nadto ornamenty wyciskane na skórze i inne odlane w ołowiu i złocone. Różne okoliczności a przedewszystkiem litera Œ z koroną, użyta jako ornament szat, uzasadniają przypuszczenie, że jasełka darowała klasztorowi królowa Elżbieta, córka Łokietka, a żona Karola Roberta d'Anjou. Z XV wieku dochował się żłóbek z pokrewną innym naszym zabytkom ornamentacyą. Dalsze figurki powstały w epoce renesansu i baroka: do pierwszej z tych epok odnieść należy niezwykle pięknie rzeźbione figurki Trzech Królów, do drugiej cały szereg realistycznie pojętych postaci, z których przedewszystkiem zastanawia figurka garbatego starca zbliżona do neapolitańskich, a tak wtedy rozpowszechnionych jasełek, i niezawodnie krakowskie figurki kolędujących pasterzy.

Prof. M. Sokołowski przy tej sposobności zestawił jasełka klasztoru św. Andrzeja z innemi znanemi i podnosił fakt, że pozostałe z XIV wieku figurki należą do najstarszych i najcenniejszych zabytków tego rodzaju.

Grono Konserwatorów Galicyi zachodniej odbyło posiedzenie dnia 15 marca b. r., na którem wybrano przewodniczącym dra Stanisława Tomkowicza, zastępcą przew. dyr. Władysława Łuszczkiewicza, sekretarzem i skarbnikiem prof. dra St. Krzyżanowskiego. Na posiedzeniu tem przedłożono drukującą się «Tekę konserwatorską», w której dotychczas umieszczone są prace dra St. Tomkowicza: «Napisy domów krakowskich» i «Inwentaryzacya powiatu bieckiego», p. Pagaczewskiego: Inwentaryz. kościoła św. Tomasza i św. Mikołaja w Krakowie». «Teka konserwatorska», ukończona będzie w maju b. r. i poświęcona na jubileusz Uniw. Jag. — Grono przyjęło plany wypracowane przez konserwatora prof. Odrzywolskiego, w celu rozszerzenia kościoła gotyckiego w Niepołomicach, t. j. przybudowy nowych naw przodkowych, sprowadzając je do charakteru, jaki mają szeregi kaplic kościoła N. P. Maryi w Krakowie, nie dzieląc zaś ich wewnątrz. — Konserwator dr Tomkowicz przedłożył projekt p. Karola Knausa restauracyi kruchty, pinaklów i okien kościoła św. Katarzyny w Krakowie, co do którego projektu Komisya, zbadawszy rzecz na miejscu, przedstawiła na posiedzeniu Grona 30 marca uchwały, które przyjęto,

a mianowicie więcej odpowiadający charakterowi kruchty dach pulpitowy, gzyms okapowy, z zachowaniem innych jej części architektonicznych nie zmienionych, tylko naprawionych. Co do szkarp, pinakli i okien zażądano przedłożenia zdjęć z natury przed ostatecznem zatwierdzeniem ich restauracyi. — Grono oświadczyło się przeciw wystawieniu dwóch wież na kościele barokowym XX. Misyonarzy na Stradomiu w Krakowie, wyrażając życzenie odpowiedniego tylko zakończenia kamiennej fasady kościoła. — Wreszcie uchwalono z szczupłych swych funduszów konserwatorskich wmurowywać częściowo zrestaurowane poprzednio nagrobki z krużganków OO. Dominikanów. Na restauracyę tych nagrobków Grono wystarało się o kilkunastotysięczny złr. fundusz, gdy jednak pochłonęła go naprawa murów krużganków, a dzisiejszy przeor OO. Dominikanów O. Żaczek, bynajmniej nie stara się, żeby część kosztów wyłożonych na budynek klasztorny zwrócić na wprawienie zrestaurowanych pomników, na co przedewszystkiem fundusze były przeznaczone, owszem, uważa to za zbyteczne, Grono postanowiło w miarę możności pewną ilość pomników na miejsca przeznaczone wstawić, skąd do ich restauracyi i ścian krużganków musiały być wyjęte.

Światowit, rocznik poświęcony archeologii przeddziejowej i badaniom pierwotnej kultury polskiej i słowiańskiej, wydany staraniem Erazma Majewskiego. Tom II. 1900. Warszawa 1900. 8-vo k. nl. 4, str. 261. k. nl. 2.

Cz. I. *Badania oryginalne.* 1) Szukiewicz Wand.: Kurhany ciałopalne w Pomusiu (pow. trocki, gub. wileńska). 2) Tarczyński Fr.: Groby rzędowe w pow. płockim. 3) Majewski Erazm: Garncarstwo we wsiach Grabowa i Góra (w pow. stopnickim). 4) M. E.: Zabytki przeddziejowe w Dziesławicach (pow. stopn.). 5) Olechnowicz Wł. dr.: Narzędzia krzemienne z okolic Chodla w pow. lubelskim. 6) M. E.: Ślady Wendów we Frankonii. 7) Wawrzeniecki Maryan: Zabytki przeddziejowe w pow. miechowskim, gub. kieleckiej. 8) M. E.: Sprawozdanie z wycieczek archeologicznych, dokonanych w latach 1898 i 1899. 9) Butrymówna Marya: Kurhany w Pakalniszkach w powiecie poniewieskim.

Korespondencya. 10) Lisiecki Jan: Skarb złoty, srebrny i miedziany. 11) Durzycki Ant.: Różne znaleziska. 12) Karśnicki W.: Okop w Stradowie. 13) Czerwiński T. ks.: Okop w Stradowie. 14) Szukiewicz Wandalin: Kamienie z wrytemi znakami. 15) M. E.: Odpowiedź w sprawie kamieni z znakami. 16) Szukiewicz W.: Kamień z rytym rysunkiem. 17) Woroniecki Mich.: List w sprawie ofiarowanych siekierki i dłuta krzemiennego. 18) Zembrowski Fr.: List z wiadomością o toporku z otworem zaczętym. 19) Zaborski Józef: Nowa pracownia narzędzi krzemiennych. 20) M. E.: Prośba do osób posiadających przedmioty przedhistoryczne.

Cz. II. *Przegląd archeologiczny.* 21) Materyały do mapy archeologicznej. 22) Materyały do mapy gub. płockiej. 23) Witanowski M. R.: Archeologia przeddziejowa w Słowniku Geograficznym Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich. 24) Virchow Rud.: Mowa przy zebraniu Tow. Antr. w Lubece. 25) Badania nad dobą przedhistoryczną Galicyi (Demetrykiewicz Wł. dr). 26) Chamiec Ksaw.: O Bastarnach. 27) O Słowianach mieszkających niegdyś między Renem a Łabą, Salą i granicą czeską (Referat z odczytu dra W. Kętrzyńskiego). 28) Ossowski G.: Charakterystyka obszarów archeologicznych Galicyi. 29) Chamiec Ks.: W sprawie systematyki wyrobów glinianych.

Rozbiory i Sprawozdania. 30) M. E.: Materyały antropologiczno-archeologiczne i etnograficzne. 31) Bogusławski Edw.: Historya słowian (M. E.). 32) Brunner K.: Die steinzeitliche Keramik in der Mark Brandenburg (M. E.). 33) Goetze dr Alfred: Die Vorgeschichte der Neumark (M. E.). 34) Beltz Rob. dr: Die Vorgeschichte von Meklenburg (M. E.). 35) Penka Karol: Die Heimat der Germanen (Chamiec Ks.). 36) Salmon Philippe: L'atlantide et le renne (m). 37) Pôthier: Le populations primitives (Luc.). 38) Wilser: a) Menschenrassen und Weltgeschichte. b) Stammbaum der arischen Völker (m).

Streszczenie. 39) Dr Lubor Niederle: Lidstvo v dobe předhistorycke (Ks. Chamiec).

Z Muzeów. 40) E. M.: Wskazówki do utrwalenia przedmiotów starożytnych. 41) Wykaz muzeów archeolog. obcych. 42) Drobne wiadomości. 43) Jak rozkopywać cmentarzyska płaskie (em). 44) Prawa i rozporządzenia, dotyczące wykopalisk (em). 45) Chudziński Teofil. Wsp. pośm. (E. Verneau).

Drobne wiadomości od str. 233—243.

Bibliografia ogólna. Prace z ostatniego dwulecia (1898 do 1899). Zjazd międzynarod. antropol. i archeol. przedhistor.

Od Redakcyi. Skorowidz analityczny tomu II i spis autorów, ułożył Szczęsny Jastrzębowski.

Kwartalnik Historyczny, organ Towarzystwa historycznego, pod redakcyą Al. Semkowicza. Rocznik XIII. Zeszyt IV, rok 1899, we Lwowie 1899.

1) Krotoski Kazim.: Gall scholastyk poznański. 2) Szelągowski Adam: Układy królewicza Władysława i dysydentów z Gustawem Adolfem w r. 1632. 3) Schorr M.: Organizacya Żydów w Polsce od najdawniejszych czasów aż do r. 1772. 4) Kozłowski Wł. M.: Listy Kniaziewicza do Kościuszki. 5) Recenzye i sprawozdania z 26 dzieł i rozpraw. 6) Askenazy Szymon: Przegląd literatury historyi powszechnej. 7) Zdziarski Stan.: Kronika. 8) Semkowicz Wł.: Przegląd czasopism. 9) Sprawozdania z posiedzeń Tow. hist. 10) Sprostowania i uzupełnienia. 11) Odezwa w sprawie zwołania III Zjazdu historyków polskich w Krakowie.

Przewodnik Bibliograficzny, pod redakcyą dra Wład. Wisłockiego: Nr 1—3 ze stycznia, lutego i marca 1900. Po wyliczeniu najnowszych wydawnictw i treści naukowych czasopism, dodaje do każdego numeru kronikę, z której dowiadujemy się o wyjściu Bibliografii zakopiańskiej, wydanej przez dra T. Janiszewskiego w Krakowie w r. 1899. Wiadomość o rękopiśmiennej Postyli litewskiej z roku 1573, zamieszczona p. prof. Gaigalat w najnowszym zeszycie wydawnictwa «Mitteilungen der litauischen literarischen Gesellschaft (str. 416—418). Eine litauische Handschrift aus dem Jahre 1573». Wystawa archeologiczna w Kaliszu według pism warszawskich ma być otwartą w kwietniu 1900 r. Znajdą się na niej rękopisy, pieczęcie, rzadkie druki i druki kaliskie bez względu na czas wydania. W Zeitschrift des Vereins für Geschichte und Alterthum Schlesiens w tomie XXXIII z r. 1899 na str. 1—66 zamieszczone są dzieje powstania zbioru rękopisów król. i uniwersyteckiej biblioteki w Wrocławiu. Bogaty ten zbiór, liczący około 4000 tomów, powstał z pokasowanych klasztorów katolickich na Śląsku w r. 1810.

Roczniki Towarzystwa Przyjaciół Nauk poznańskiego. Tom XXVI. Zeszyt 2, 3 i 4. Poznań 1900. 8-vo, k. nl. 6, str. od 141 do 591. Spis rzeczy, zawartych (w całym) tomie XXVI. a) Karwowski St.: Klasztor PP. Cystersek w Ołoboku. b) Chłapowski Franc. dr: Życie i zbiory ś. p. generała Oktaw. Radoszkowskiego. c) Eliasz Radzikowski Walery: Korony królów polskich. d) Ogończyk I.: Książę Adam Czartoryski i Józef Twardowski, koresp. z lat 1822—1824. e) Witwickiego Stefana listy (ogłosił Stan. Zdziarski). f) Wittyg Wiktor: Wykopalisko monet litewskich we wsi Turajsku. g) Koehler Klem.: Dwie daniny żydowskie Kozubel i opłata z cmentarza. h) Chłapowski Fr.: Włodzimierz hr. Dzieduszycki. i) Józef Majer członek hon. Tow. Przyj. Nauk. (wspomnienie pośmiertne). k) Sprawozdania z czynności Towarzystwa i poszczególnych wydziałów.

Zeitschrift der Historischen Gesellschaft für die Provinz Posen. Herausgegeben von dr Rodgero Prümers, XIV Jahrgang, 3 u. 4 Heft. Posen. T. Jołowicz 1899. W 8-ce, str. 185 do 384 i IX—XXII. 1) Stäsche Fr. dr.: Kleinstadtbilder aus Rakwitz und Grätz in den letzten Jahrzehnten des polnischen Reiches. 2) Prümers Rodg. Dr.: Tagebuch Adam Sam. Hartmanns über seine Kollektenreise im Jahre 1657—1659. 3) Kohte Jul.: Das Bauernhaus in der Prow. Posen.

Kleinere Mittheilungen und Fundberichte. 4) Die Bündnisse zwischen Polen und Pommern von 1348—1466. 5) Urkundliches über den Staatsminister von Goerne. 6) Die Dornchower Hexenverbrennung vom Jahre 1775. 7) Kalischer Universal vom 10. März 1790 zur Heranziehung ausländischer Kolonisten nach Polen.

Recenzye. a) Kruske Dr Pastor von Reinersdorf. Johannes a Lasco und der Sacramentsstreit. Breslau. Druck von Gross, Barth u. Comp. (W. Friedrich) um H. Kleinwähter b) Gumplowicz M.: Zur Geschichte Polens im Mittelalter Zwei kritische Untersuchungen über die Chronik des Balduin Gallus. Aus dem Nachlass des Verfassers herausgegeben. Innsbruck. Wagner 1898. V. u. 261. S. A. Warschauer.

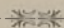
Uebersicht der Erscheinungen auf dem Gebiete der Posener Provinzialgeschichte 1898. Zusammengestellt von A. Warschauer.

Sitzungsberichte v. 10. Januar 1899 bis 12 December 1899.

Geschäftbericht. Verzeichniss der eingegangenen Schenkungen. A. für die Bibliothek. B. für das Archiv. C. Münzen.

SPRAWOZDANIA Komisyi do badania hist. sztuki w Polsce, tom VI, zeszyt 4. Kraków, nakład Akademii, Spółka wydawnicza, druk. Czasu, 1899, w 4-ce król., str. 223—360 i XCIII do CXXXIV, z 327 figurami w tekscie i 1 tablicą.

Treść: 1) H. Łopaciński: Z dziejów cechu mularskiego i kamieniarskiego w Lublinie. 2) Al. Jelski: O fabryce szkieł i zwierciadeł w Urzeczu na Litwie. 3) Wł. Łuszczkiewicz: Do historyi architektury kościołów wiejskich w Polsce średniowiecznej. 4) Fr. Piekosiński: Pieczęcie polskie wieków średnich. 5) L. Lepszy: Hermy w Gabinecie archeologicznym Uniwersytetu Jagiellońskiego. 6) M. Bersohn: Kilka słów o dawniejszych bóżnicach drewnianych w Polsce II. 7) F. Kopera: O zabytkach polskich w Petersburgu. 8) J. Kieszkowski: Z wycieczki do Radomia i Szydłowca. 9) J. Mycielski i Ad. Chmiel: Sprawozdania z posiedzeń Komisyi za r. 1898.



DZIEŁA OMÓWIONE W INNYCH CZASOPISMACH.

Biblioteka zapomnianych poetów i prozaików polskich XVI—XVIII w. Zesz. X. Mel. Pudłowski i jego pisma. Przyczynek do hist. lit. pols. XVI w. p. Teod. Wierzbowskiego. Warszawa 1898. (Brückner A. w Kwartalniku hist. Zesz. IV, r. 1899, str. 793).

ERZEPKI BOL. dr. Słownik łacińsko-polski Bartłomieja z Bydgoszczy. Podług rękopisu z r. 1532 w Rocznikach Tow. P. N. XXIV i XXV. Poznań 1897 i 1898. (A. Brückner w Kwartalniku hist. Zesz. IV, r. 1899, str. 792).

Jahrbuch des Bukowiner Landes-Museums. Herausgegeben vom Redactionscomite des Vereins. I—V. 8-vo. Czernowitz. Selbstvertrag des Museums, in Kommission bei H. Pardini. 1893—1897. (K. w Kwartalniku hist. Zesz. IV, r. 1899).

NIEDERLE L. dr. Staroveke zpravy o zemepisu vychodni Evropy se zretelem na země slovanské (tož po łacinie). Prispevkem k posnáni nejstarších dejin slovanských podává ..... Praga 1899, 125, str. wielkiej 8-vo. (A. Brückner w Kwartalniku histor. Zesz. IV, r. 1899, str. 791).

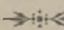
PIEKOSIŃSKI FR. dr. Heraldyka polska wieków średnich. Kraków 1899, nakl. Akad. Umiej., str. 486. 8-vo. (Semkowicz Wład. w Kwart. hist. Zesz. IV, r. 1899. str. 814—830).

PIEKOSIŃSKI FR. dr. Herold Polski (Kaindl R. F. Allgem. Literaturbl. Nr 17).

PIEKOSIŃSKI FR. dr. Kamienie mikorzyńskie (Kochanowski I. K. Vest slov. staroż. z. 3).

PTASZYCKIJ S. L. Szczorsowskaja biblioteka grafa Litawora Chreptowicza. I. Kratkija swiedienija o sobranii rukopisiej. Soobszczil .... Moskwa 1899, 31 str., 8-vo. (A. Brückner w Kwart. hist., Zesz. IV, 1899, str. 787—788).

ŻMIGRODZKI MICHAŁ. Krótki zarys historyi sztuki (Cz. I i II). Kraków. Skład w Spółce wydawniczej 1900, w 8-ce, str. 224 (K. M. Górski w Czasie Nr 68 z. 16 marca 1900).



MUZEA NASZE.

Do Muzeum Narodowego w Krakowie przybyły:

Autograf A. Mickiewicza: początek rozprawy Goethe i Bajron.
Ikon ruski: Zaśnięcie NPanny z XVI w.
Rysunek uczty ludowej warszawskiej z r. 1829.
Oznaki urzędu Ławników z r. 1864.
Fragment obrazu cechowego z Przemykowa.
Cecha bronzowa szewców radomskich z r. 1698.
Kawałek obicia papierowego z czasów Michała Korybuta.
Pierścień pamiątkowy Ignacego Domejki.
Stół Kościuszkowski ze wsi Płaszowa.
Sztambuch dra Czekierskiego z r. 1790.
Album muzyczne z autografem Fryd. Chopina z r. 1843.
Posążek drewniany NPanny z XIV w. polichromowany.
Posążek drewniany NPanny ze szkoły Stwosza.
Chorągiew Konfederacyi barskiej województwa płockiego.
Miednica brązowa kościelna XV w.
Pałasz kawaleryjski węgierski XVIII w.
Szereg posążków rzeźbionych XVII i XVIII w.
Makaty złotogłowowa i jedwabna XVII w.
Pamiątki jubileuszu Adama Asnyka.
Wieńce srebrne pamiątkowe.
Portret Piusa IX, roboty panny Stein 1872.
Armatka brązowa, z herbem Pilawa 1753.
Teza sztychowana na atlasie z r. 1730.
Obraz ruski św. Jura, wiek XVI.

WSPOMNIENIA
o zmarłych pracownikach na polu numizmatyki, archeologii i sztuki polskiej.

Henryk Bukowski. Niema prawie w ostatnich czasach numeru naszych „Wiadomości", gdziebyśmy nie musieli wypełnić bolesny dla Towarzystwa numizmatycznego obowiązek, zapisywać na kartach naszych niepowrotny ubytek najlepszych znawców numizmatyki lub wielkich i gorących jej miłośników i Towarzystwa naszego. Z tych ostatnich ułożył się na wieczny spoczynek człowiek nadzwyczajny, niestrudzony pracownik na polu starożytnictwa, a zasnął spracowany na obczyznie, gdzie ze swego życia i zajęcia zrobił rodzaj posłannictwa i społeczeństwo nasze godnie tam reprezentował. Był nim — bo już inaczej powiedzieć nie można — ś. p. Henryk Bukowski, zmarły w Sztokholmie dnia 11 marca 1900 r., członek założyciel naszego Towarzystwa, niezmordowany opiekun i dobrodziej naszego czasopisma, bo z jego imieniem jako ofiarodawcy dzieł spotykamy się od pierwszej karty, aż do tej ostatniej. Żal też niepomierny rozstać się z tem szlachetnem imieniem, przestać czuć, że tam, na północy bije to nasze gorące serce, otoczone przez obcych ogólnym szacunkiem, a pracujące dla imienia polskiego.

Ś. p. Henryk Bukowski urodził się w r. 1838 w rodzinnej wiosce Kauhle na Żmudzi, a ukończywszy początkowe nauki w Szawlach i wyższe wykształcenie na uniwersytecie w Moskwie, znalazł się zmuszony do tego, jak sam pisał, „zdala od kraju, od ojcowej roli" koło r. 1864 w Szwecyi i tu w Sztokholmie wstąpił do pracy w wielkim gabinecie starożytności Hammera. Charakter czysty a silny jak granit, pozyskał zaufanie ogólne, jął się energicznej pracy, ażeby to, co w dziedzinie kultury polskiej, zapylone na ziemiach w Szwecyi, wydobyć na światło. A wydobywał nietylko to co nasze, ale wykrył i nauczył zbierać, przechowywać, poznawać i badać zabytki tych, którzy go gościną do siebie przyjęli. Zebrawszy, już jako samodzielny właściciel gabinetu starożytności, banknoty tamtejszego państwa od w. XVII, oddał je w ofierze bankowi szwedzkiemu. Zyskał przez to uznanie Dworu i wszedł w stosunki ze wszystkimi uczonymi archeologami i historykami sztuki, z instytucyami naukowemi, jak Biblioteką królewską

w Sztokholmie, Upsali, Muzeum narodowem i t. d. w Szwecyi. W gabinecie jego pierwsze miejsce i duszę jego skupiały rzeczy polskie: obrazy, rzeźby, sztychy, medale, monety, rękopisy i przedewszystkiem druki zrabowane niegdyś w Polsce w czasie najazdu szwedzkiego. On to wykrył portret Władysława IV, przez Rubensa(?), zgromadził całą kollekcyę sztychów Jeremiasza Falcka, wyłowił rozprószonych przeszło tysiąc kilkaset starych druków „polonica", należących do biblioteki Zygmunta Augusta, niektóre cenne inkunabuły, pisma polemiczne z czasów Zygmunta III, jeden druk szwedzki w Krakowie odbity. Ze zdobyczy tych, na które obracał swoje dochody, czynił wyłącznie dary i zapisy. Biblioteka Jagiellońska otrzymała przed kilkunastu laty z tych *polonica* dzieł 44, broszur 336, map 4. Najcenniejsze między niemi są t. zw. „Kriegsrelationen", nadzwyczaj ważne do historyi zatargów polsko-szwedzkich. Ciągłe i bardzo liczne polskie pamiątki, druki i ryciny otrzymywało muzeum w Rapperswylu, Muzeum narodowe w Krakowie, a już najwspanialszy dar otrzymała krakowska Akademia Umiejętności, bo około 700 dzieł pierwszorzędnych, wspaniale i bogato oprawnych, przedewszystkiem w języku szwedzkim z bibliografii, archeologii, heraldyki, historyi sztuki, przemysłu artystycznego i t. d., opatrzonych drukowanym katalogiem: „Catalogus librorum, quos ex urbe Holma Academiae litterarum Cracoviensi dono misit Ill. D. H. Bukowski, Cracoviae 1889, 8-vo, str. 29. „Była to część tylko jego pracy i trudów, to też pisząc dedykacyę na tym katalogu ... „w ofierze od syna tę cząstkę plonów i życia Litwina", dał mu słusznie na czele słowa J. Kochanowskiego: „Panie! to moja praca a zdarzenie Twoje!" Jaka była to praca, ile przedmiotów przeszło przez jego ręce, świadczą jego antykwarskie katalogi, których ogłosił 127, są to prawdziwe wzory katalogów antykwarskich i zwykle pieścidełka typograficzne. Kiedy ukazał się setny, świat uczony w Sztokholmie uczcił uroczyście jego zasługi, a do tego uznania przyłączyła się wdzięczność jako dla jednego z twórców wspaniałego dzisiaj „Nordiska Museum".

Nie byłaby ta działalność ś. p. H. Bukowskiego pełną, boć opromienia ją jeszcze zasługa poznania przez społeczeństwo szwedzkie w przekładach dzieł Mickiewicza, Słowackiego, Krasińskiego i celniejszych utworów z doby dzisiejszej. On umożliwił tę pracę, dzięki jemu, zajęli się przekładami tych tworów ducha polskiego Alfred Jensen, pani Ellen Wester; on zapoznawał z sobą dwie kultury i będąc prawie stacyą naukową w Sztokholmie, nawiązywał wymianę naukowych usług.

Zmarły obok godności członka Zarządu Muzeum w Rapperswylu, którego był prawdziwą i gorącą duszą i dobrodziejem, był w naszym kraju członkiem honorowym Komitetu Muzeum narodowego w Krakowie i członkiem Kom. hist. szt. Akademii Umiejętności. Zbiory, które pozostawił, przejdą zapewne na dra Harajewicza, wielkiego miłośnika i światłego znawcę starożytności, ożenionego z córką ś. p. H. Bukowskiego. *A. Ch.*

KRONIKA.

Dr Feliks Kopera, sekretarz Komisyi hist. szt. Akad. Um., członek Wydz. Tow. Num. w Krakowie, zamianowany został członkiem rzeczywistym rosyjskiego Tow. archeol. w Moskwie. Dr Kopera jest trzecim z rzędu Polakiem, którego Tow. arch. zamianowało swym członkiem.

Komisya antropologiczna Akademii Umiejętności w Krakowie, nie mając środków do założenia muzeum etnograficznego, posiada jednak z darów osób łaskawych piękny zbiór fotografij ubiorów ludowych, bądź zwykłych, bądź kolorowanych. Fotografie te jednak przedstawiają przeważnie lud podolski, pokucki lub huculski, w małej tylko liczbie krakowski, z innych zaś stron Polski niema ani jednego wizerunku. Celem dopełnienia tego zbioru i zgromadzenia materyału do naukowej publikacyi zwraca się Komisya do wszystkich jej życzliwych, a ludem zajmujących się ziomków, szczególniej do amatorów fotografii z uprzejmą prośbą, aby jej nadesłać raczyli ze wsi lub miasteczka przez się zamieszkanego lub sobie znanego:

1) Fotografie ubiorów ludu (grupy lub jednostki, męskie i żeńskie), albo nawet części ubioru o ile możności stosownie i wiernie kolorowane, w formacie gabinetowym (12×16 cm). 2) W razie nieumiejętności kolorowania o dołączenie do zwykłej fotografii dokładnego opisu co do barw. 3) W obu razach na osobnej karcie o nazwy ubioru i jego części, materyał, sposób wyrobu, lub miejsce zakupna, i o wyszczególnienie różnic między ubiorem codziennym a świątecznym, lub obrzędowym, między letnim a zimowym, ewentualnie różnic stanowych. 4) O wymienienie tych wsi okolicznych, w których ten ubiór noszą.

Łaskawe dary jak najliczniejsze, których przesyłkę Komisya chętnie opłaci, prosimy nadsyłać pod adresem *Komisyi antropologicznej Akademii Umiejętności w Krakowie* na ręce prof. Romana Zawilińskiego.

W Jaskini Potrójnej w wąwozie Korytania zwanym, na prawym brzegu rzeki Prądnika pod Ojcowem, p. S. J. Czarnowski znalazł cały szkielet ludzki, indywiduum młodego, w warstwie neolitycznej, w postawie skurczonej, dobrze zachowany. W tymże wąwozie p. C. zbadał też jaskinię Wysoką zwaną, z zabytkami również neolitycznymi. Zdjęcia fotograficzne oraz plany topograficzne zarówno całości wąwozu, jak i jaskiń pomienionych, zostały już wykonane, jako objaśnienie do sprawozdania szczegółowego.

Pamiątki polskie. W «Tygodniku illustrowanym» Warszawa, Nr 10, z r. 1900, poświęconym Henrykowi Sienkiewiczowi, podano cynkotyp z odlewu pieczęci Przemysława, z r. 1295. Jest to ten sam odlew, według którego ogłosił tę pieczęć prof. dr Fr. Piekosiński w dziale «Pieczęcie polskie wieków średnich» Cz. I. Doba piastowska (Kraków 1899, 8-vo, str. 290, XII) pod Nrem 216 i 217. Pieczęć ta Przemysława, o tyle jest jeszcze sporna, że znamy tylko ten jeden odcisk, uszkodzony, wskutek czego są wątpliwości co do napisu legendy na stronie odwrotnej. Prof. Piekosiński przyjmuje za Teofilem Żebrawskim napis: +REDDIDIT·IPSE·P[OTENS·V]ICTRICIA·SIGNA·POLONIS. Autor artykułu w «Tygodniku illustrowanym» wprowadza jeszcze nowy błąd, podając, że legenda na stronie odwrotnej brzmi: «Reddidit ipse *Deus (solus?)* victricia signa polonis».

Nie można czytać wyrazu Deus, ponieważ litera po wyrazie *ipse* jest P. Nawet Długosz nie posunął się tak daleko, gdyż czytał w tem miejscu wyraz *suis*, za nim poszedł Zagórski, a senator Stronczyński domyślał się wyrazu *pronis*. Ten wyraz stara się utrzymać w napisie dr H. Biegeleisen w pracy: Illustrowane dzieje literatury polskiej. Wiedeń, t. I, str. 349, popierając tem, że wyraz taki znajduje się na grobowcu jednego z Przemysławów śląskich w Lubiążu. Kwestya to sporna, póki nie znajdzie się inny oryginał, mający zachowane wyrazy wykruszone na znanej dotychczas pieczęci.

W tymże artykule podane są cynkotypy z pamiątek polskich zbioru H. Sienkiewicza. Są to wyroby złotnicze, a jak objaśniają napisy, pochodzą: «Z łańcuchów Zygmunta Starego, Zygmunta Augusta, Zygmunta III, Władysława IV, Konstancyi Austryaczki, perły Anny Jagiellonki, z różańca Stefana Batorego, z łańcucha Cecylii Renaty». *AC.*

Portrety Polskie w Moskwie. Bardzo bogatym jest zbiór polskich portretów w Kremlu. Większość ich, a nawet bodaj wszystkie, przywieziono tu z Wilna. Tak przynajmniej objaśniają napisy, hojnie w tym dziale rozrzucone.

Na parterze *Orużejnoj pałaty,* spotykamy najpierw pięknie modelowane popiersia bronzowe, ustawione w następującym porządku: (Cytujemy ściśle daty i napisy, ryte u podstawy):

1. Stefan Czarniecki. MDCLXV.
2. Paulus Sapieha. M.D.C.L.XVII.
3. Stefan Jabłonowski. MDCCII.
4. Joanes Zamoyski. MDCV.

Są to dzieła sztuki, pięknej roboty. Nie ustępują im następujące główki bronzowe, osadzone na postumentach z marmuru, dobrze wykonane, lecz wskutek zmniejszonych wymiarów i ścięcia biustu aż przy ramionach, mniej efektowne:

1. Paulus Kochanowski. MDCXX.
2. Georg Ossoliński. MDCL.
3. Michael Pac. MDCLXXXII.
4. Joanes Szembek. MDCXXXI.
5. Stanisław Małachowski. MDCXCIX.
6. Joanes Wielopolski. MDCLXXXVIII[1]).
7. Andreas Załuski. MDCCXL.
8. Stanisław Łubieński. MDCXL.
9. Paulus Działyński. MDCXLII.
10. Hieronim Wiśniowiecki. MDCLI.
11. Mart. Poczobut.
12. Adam Naruszewicz.
13. Joanes Hevelius.
14. Andreas L.(eszczyński?)

Zastrzegamy, iż daty są kopiowane ściśle z napisów, rytych lub pisanych na postumentach, bez prostowania wszelkich w nich pomyłek, takich np. jak zmieniona data śmierci Jerzego Ossolińskiego († 1640 r., lub Andrzeja Załuskiego 1774) i wiele innych.

Zbiór portretów polskich, przeważnie pędzla Bacciarelli'ego, zaopatrzony został w objaśnienia ruskie, które bez żadnych zmian również cytujemy w przekładzie dosłownym.

Być może, iż członkom wymienionych tu kilku rodzin, notatka ta posłuży na wskazówkę, gdzie mogą odnaleść podobizny zasłużonych swych przodków.

Portrety:

1. Stanisław Hassewicz (episcop.), pin. Bacciarelli.
2. Christian Radziwiłł, pin. Bacciarelli.
3. Morstin, pin. Bacciarelli.
4. Kromer, † 1782, pin. Bacciarelli.
5. Jan Tarnowski, pin. Biacciarelli.
6. Rewera Potocki, pin. Biacciarelli.

Oto wszystko.

W zamian, druga parterowa sala *Orużejnoj pałaty* obwieszona jest dokoła portretami królów polskich, przywiezionymi również z Wilna. Cała ta osobna galerya, złożona z pięćdziesięciu płócien, na których odcinają się postacie naturalnej wielkości, malowane przeważnie do pół figury. Marsowe, poważne, we wspaniałych, barwnych strojach, stanowią one zaiste jedyny, w swym rodzaju areopag. Uderzony niezwykłą jego wymową, stałem długo z pochyloną głową, w milczeniu i czci, jaka się należy umarłym.

Portrety te zaopatrzone są wszystkie w napisy rosyjskie, wskazujące: imię, datę wstąpienia na tron, datę śmierci, a często liczbę lat przeżytych w koronie.

Pierwsi królowie polscy, od Mieczysława do Bolesława Wstydliwego włącznie, malowani w mniejszym formacie, oprawieni zostali po sześciu, w jednych, wielkich ramach.

Leszek Biały i Bolesław Wstydliwy powtarzają się raz jeszcze osobno, poczem kolekcya idzie już szeregiem nieprzerwanym aż do Fryderyka Augusta, przedstawionego w stroju królewskim i Stanisława Augusta, pod którego portretem widnieje napis lapidarny: Obrany królem 1764 r., panował 32 lat. Plersch pinx. 1803.

W związku z historycznym dziełem jest antependium srebrne, z katedry w Chełmie. Rzadki to, a nader cenny zabytek dawnej sztuki złotniczej w Polsce. Dzieło to rzeźbione i najdelikatniej cyzelowane w srebrze, ofiarowane zostało, jako *votum* cudownej Matce Boskiej chełmskiej, w podzięce za zwycięztwa odniesione nad Kozakami pod Beresteczkiem. (Anatol Krzyżanowski w «Czasie» Nr 176, 157, z r. 1899).

Wykopalisko monet litewskich we wsi Turajsku (nad Niemnem w gub. wileńskiej, powiecie lidzkim). Włościanin z tej wsi przy sadzeniu drzewek w ogrodzie znalazł zawinięte w zbutwiałą płachtę drobne srebrne monetki, w ilości około pół kwarty. Przejeżdżający tamtędy b. rotmistrz Luc. Moraczewski znany archeolog i numizmatyk wileński, dowiedziawszy się o tem w drodze, wstąpił do włościanina i wypytał o bliższe szczegóły znalezienia i nabył 3 monetki, (reszta bowiem zagubiona została). Powróciwszy do Wilna, udzielił o tem szczegółowej wiadomości p. Wittygowi, a monety same odstąpił do zbiorów hr. Józefa Tyszkiewicza w Wojnowie, w W. Ks. Poznańskiem, p. Długa Goślina.

P. W. Wittyg otrzymawszy szczegóły, wykonał rysunki, zrobił próbę srebra z narysu, zważył i zajął się naukowem opracowaniem, podając je w Rocznikach Tow. Prz. nauk poznańskiego w tomie XXVI, str. 517. Pragnąc z tą pracą naszych czytelników bliżej zapoznać, pozwalamy sobie przytoczyć z niej treść samą.

«Znalezione trzy okazy monetek są formy nieregularnoowalnej, roboty zagrubszej; na pierwszy rzut oka robią wrażenie, jakby wyszły z rąk nieumiejętnego fuszera. Wiarygodność osoby rotm. M. i sprawdzony fakt wykopania ich, każą zaliczyć je do rzędu monet oryginalnych litewskich.

Przyjrzyjmy się tym monetkom: okaz 1 wagi 1·5 gr, okaz 2 wagi 1·1 gr, próby srebra wedle narysu IX podobne są do przedstawionych u Stronczyńskiego K. (Dawne monety polskie dynastyi Piastów i Jagiellonów. Piotrków 1885) tom III, str. 52 i opisanych przez hr. Kicką w Przeglądzie Bibliogr. Archeol. Willanowskiego. Warszawa 1882 T. III, str. 46. Są to monetki tatarskie z herbem Kolumny, dla nadania im przymusowego kursu. Kontrasygnowanie mogło nastąpić tylko po r. 1399, to jest po niefortunnej wyprawie Witolda na Tatarów, zakończonej klęską nad rzeką Worsklą.

Monetka okaz 3 przedstawia typ dotychczas zupełnie nieznany; mianowicie str. gł. Pogoń w prawo, str. odw. herb Kolumny, w zupełności podobny do tego, którym kontrasygnowano tatarskie pieniążki; dowodzi to, że jest im współczesna. Waga tego okazu 0·60, próba x.

Opisane wykopalisko jest bardzo ciekawe z tego względu, że znalezione w niem monety powinny stanowić typ przejściowy pomiędzy monetami litewskiemi, przedstawiającemi grot z krzyżem i herb Kolumny, albo napis ПEYAT (Tyszkiewicz w skorowidzu monet litewskich Warsz. 1895 nr 1, 2 i 3) bitemi prawdopodobnie jeszcze w epoce o wiele poprzedzającej rok 1386, a ciągnącej się ewentualnie najdalej do r. 1413, a takiemiż monetami z Pogonią i krzyżem patryarchalnym, wybijanemi już po roku 1418».

Datę zakopania odnosi autor między lata 1400 a 1418.

Zbiór monet p. Goeppingera w Toruniu sprzedany został za 10.000 mrk miastu Toruniowi, a długoletni zapobiegliwy twórca zbioru złożonego prawie wyłącznie z monet i pamiątek toruńskich, przeniósł się i zamieszkał w Włocławku.

Nadrowski prof.

WYDAWNICTWA

mające związek z numizmatyką, archeologią i historyą sztuki.

I. Archeologia.

Demetrykiewicz Włodzim. dr. Korony bronzowe przedhistoryczne, znalezione na obszarze ziem dawnej Polski. Kraków, druk Uniw. Jagiellońskiego, 1900, w 8-ce, str. 22, z rycinami w tekście.

Eliasz W. Radzikowski. Korony królów polskich z rysunkami. (Roczniki Tow. przyj. nauk poznańskiego, tom XXV, zesz. 2, 3 i 4, str. od 137 do 192. Poznań 1900.

Lepszy L. Les châsses du cabinet archéologique de l'Université Jagellonne à Cracovie. Cracovie, impr. de l'Univ. Jag., 1899, w 8-ce, str. 2.

II. Historya sztuki.

Bericht des Konservators der Denkmäler für die Provinz Posen. Pos. Tgbl. nr. 133, 145, 161.

Borowski Józef Skarbek. Juliusz Kossak. Kraków, nakł. autora, Spółka wydawnicza, druk Anczyca i Sp. 1900, w 8-ce, str. 47 z portretem. 3 korony.

[1]) Wśród biustów bronzowych, pochodzących z Wilna, istnieje jakiś obcy nam, podpisany: K. S. Kanariki *(sic)* MDCCLXX.

Łuszczkiewicz Wł. Rzeźbiarstwo religijne w Polsce. (Nadbitka z «Encyklopedyi kościelnej», 8-vo, str. 59—78).

Pomniki Krakowa Maksymiliana i Stanisława Cerchów z tekstem dra Fel. Kopery. Zeszyt I. Kraków-Warszawa (1900), druk Anczyca i Sp. 4-o królewskie, 1 tabl. druk kolor. i 12 tabl. z cynkotypami, str. 8 z rysunkami kolor. w tekście, cena 5 kor.

Die Posener Kathedrale. Pos. Tgbl. nr. 550.

Domaniewski & Wawrzeniecki. Rozróżnianie stylów w architekturze, dla poświęcających się sztuce stosowanej oraz do użytku ogółu. Warszawa, nakł. autorów i Wierzbickiego i Sp. 1900, w 8-ce większej str. 19, z 200 rysunk. 35 kop.

Froehner W. Collections du château de Gołuchow: L'orfèvrerie. Paris 1897. 4-to 106 S. n 22 Tfl. (Kwartaln. hist. XII, str. 849—51).

Łuszczkiewicz W. prof. Sukiennice krakowskie, dzieje gmachu i jego obecnej przebudowy (Biblioteka krakowska nr. 11). Kraków druk Czasu 1899, w 8-ce str. 50, z 6 tabl. 20 cnt.

NN. Das Posener alte Rathaus. Pos. Tgbl. nr. 353.

Semkowicz A. Monstrancya gołuchowska. Sprawozd. Kom. do bad. hist. sztuki w Polsce. VI. Heft und III S. XXVI.

Semkowicz A. Zagadkowy nagrobek katedry gnieźnieńskiej. Sprawozd. Kom. do bad. bist. sztuki w Polsce. Bd. IV.

Targowski K. Ks. Z kapitularza sandomierskiego z r. 1541 (Gazeta radomska nr 82, r. 1899).

Żmigrodzki Michał. Krótki zarys historyi sztuki. Kraków, nakł. autora, Gebethner i Sp., druk Anczyca i Sp. 1900, w 8-ce str. 224. 1 złr. 60 cnt.

III. Muzea i zbiory.

Krzemiński S. Katalog zbiorów gołuchowskich (Gołuchów w Poznańskiem) Kraj nr 30, r. 1899.

Minde-Pouet G. Die neuen Bildwerke des Provinzialmuzeums. Pos. Tgbl nr 498, 502.

Minde-Pouet G. Die Kunstsammlungen im Schloss Goluchow bei Pleschen. Pos. Ztg. nr 432, r. 1899.

Richards O. Schloss Goluchow eine Perle im Osten. Pos. Tgbl. nr 307.

Roszkowski T. Katalog zbiorów Kopernika w Muzeum narodowem w Rapperswylu (Kosmos XXIV 9—11).

IV. Numizmatyka i Sfragistyka.

Prümers R. Münzfund von Mietschisko-Abbau Z. XIII. S. 340.

Wittyg Wiktor. Wykopalisko monet litewskich w Turajsku. (Roczniki Tow. Prz. nauk w Poznaniu. Tom XXVI, r. 1900, str. 515—519).

Zwoliński Leon. Z dziejów numizmatyki polskiej. Z powodu śmierci Walerego Kostrzębskiego. Tyg. illustr. warszawski, nr 6 z r. 1900, z portretami: Walerego Kostrzębskiego, Karola Beyera, Kazimierza Stronczyńskiego, Józefa Przyborowskiego, Antoniego Ryszarda, Natalii Kickiej i Emeryka hr. Czapskiego.

KORESPONDENCYE REDAKCYI.

Przesyłając Nr 1 za r. 1900, upraszamy Szanownych Członków o najrychlejsze nadesłanie dawniejszych wkładek,* zalegających u kilku Panów od r. 1894, *oraz o nadsyłanie należnych wkładek za r. 1899 i 1900.

Wkładki Członków i prenumerata na początku roku z góry winny być płacone.

ARCHITEKT nowe pismo poświęcone sprawom architektury, budownictwa i przemysłu artystycznego, pojawi się w Krakowie z początkiem kwietnia b. r.

Miesięcznik ten wychodzić będzie staraniem krakowskiego Tow. Technicznego — obejmować będzie wszystkie sprawy tyczące się sztuki budowania zarówno z konstrukcyjnych jakoteż artystycznych ważne. Szereg starannie wykonanych tablic światłodrukowych da poznać dzieła naszych budowniczych, dalej dzieła tak dzielnie rozwijającego się u nas przemysłu artystycznego, wreszcie szereg zdjęć pomników budownictwa z przeszłości zapełni dotkliwą na tem polu lukę — w artykułach zaś pomieszczone będą wiadomości z ruchu budowlanego i przemysłowo artystycznego, a wreszcie wiadomości odnoszące się do konserwacyi pomników przeszłości.

Komitet redakcyjny, złożony z najpoważniejszych mężów na tem polu, obrał naczelnym redaktorem p. W. Ekielskiego, który przez trzy lata z powodzeniem redagował «Czasopismo krak. Tow. techn.», a które z dniem 1 stycznia b. r. przestało wychodzić. Dodać winniśmy, że Redakcya bynajmniej nie myśli stać na jakiemś ekskluzywnem stanowisku, lecz ma zamiar w piśmie tem gromadzić wszystko, co w naszym całym kraju godnego uwagi na tem polu się pokaże.

DARY NADESŁANE DLA TOWARZYSTWA

do dnia 1 kwietnia 1900 r.

Od Wgo **H. Bukowskiego** ze Stockholmu. Foreningen for Norsk Folkemuseum beretning om Foreningens wirksom hed 1899. V. Kristiania 1900. 8-vo.

Od Wgo **P. Erazma Majewskiego** z Warszawy:

a) Profesor Przedpotopowicz. Warszawa 1898. 8-vo k. n. l. 3. str. 308, k. n. l. 2.

b) E. M. Przegląd literatury przed- i protohistorycznej z ostatniego dziesięciolecia. Warszawa 1898, 8-vo str. 28.

c) Hoernes M. dr. Systematyka archeologii przedhistorycznej, przełożył E. Majewski. Warszawa 1894. 8-vo, k. n. l. 1. str. 28.

d) E. Majewski. Starożytni Słowianie na ziemiach dzisiejszej Germanii. Warszawa. 8-vo, k. n. l. 1. str. 58.

e) Światowit rocznik poświęcony archeologii przeddziejowej. Tom I r. 1899. Warszawa 1899. 8-vo str. 81 i 210. Tab. XI. Warszawa Tom II r. 1900. K. w. 3. str. 261. k. n. l. 1.

f) E. Majewski. Toporki kamienne z okolic górnego Bugu i Styru. Warszawa 1896, str. 39. Tab. n. l. 4.

g) E. Majewski. Wskazówki do konserwowania przedmiotów starożytnych (Wykopaliska). Warszawa 1897. str. 17.

h) Głosy prasy. str. x.

Od Wgo **Kazim. Przybysławskiego**. Przyczynek do historyi bronzów emaliowanych znalezionych w Polsce. We Lwowie 1899, 4-to str. 5. Tab. 1.

Nakładem Towarzystwa Numizmatycznego. — Redaktor odpowiedzialny Wł. Bartynowski. — Druk W. L. Anczyca i Spółki.